Nr. 79 | Kraków, środa 8 kwietnia 1931 | Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Rocznik XL

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 60 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.676

Wiosna idzie

Jeszcze jeden przymrozek, może nawet przemijający śnieg — to nie zmieni faktu, że wiosna idzie ku nam wielkiemi krokami. Podobno oznacza to przebudzenie się przyrody, odżycie zamarłego czasu zimy wszelkiego istnienia — czy i ludzie odżyją, czy i ci, dla których zima jest najcięższym wrogiem, mogą mieć nadzieję, że wiosna przyniesie im ulgę?

Czwarty już raz, odkąd przesilenie stało się u nas wręcz chroniczne, wiosna — maj jest tym terminem, który ma przynieść poprawę. Istotnie poprawa następuje, jakie ona może jednak mieć znaczenie wobec ogromu klęski, wobec przesilenia, które u nas już nie liczy się z porami roku? Poprawa, taka poprawa, którą ludzie odczuliby i która nie byłaby tak zwodnicza jak nieraz wiosenne słońce, z nieba nie spada. Jak przesilenie jest ostatnim wyrazem pewnych zaniedbań, pewnych od ludzi zawisłych i niezawisłych wydarzeń w życiu gospodarczem, tak i poprawa nie przychodzi sama od siebie, nie jest i nie może mieć nic wspólnego czy z „wyższą siłą" czy z nadprzyrodzonemi zajściami — musi ona, więcej jeszcze niż przesilenie, być dziełem ludzkiem, dziełem ciężkiem, wymagającem specjalnych ludzi i specjalnych środków.

W każdym razie można tu zastosować znane słowa: co ręce ludzkie zepsuły, ręce ludzkie mogą naprawić. Ale potrzeba tych ludzi, potrzeba tych rąk; potrzeba wogóle ruchu i czynu, niestety — jednego i drugiego u nas nie widać, ci zaś, którzy są na widoku, których się wysuwa jako przeznaczonych do poprawy w przesileniu, nie mają do tego ani kwalifikacji ani też nikt nie ma do nich zaufania. Któż bowiem u nas uważa się za powołanego do uskutecznienia zmiany, nie do walki — o niej nie myślą, znając widocznie swe siły? U nas sanacja, tylko ludzie na nią przysięgający mają teraz możność objęcia tych stanowisk, z których wynika wpływ na nasze życie polityczne i gospodarcze. Szczupłe, jak 5-letnie doświadczenie uczy, grono ludzi, ale wielkie pretensje, wielkie o sobie mniemania, gotowość podjęcia się każdej roboty, do której zostanie odkomenderowany.

Teraz właśnie, z początkiem wiosny, ma nastąpić przegrupowanie w gronie tych kilkunastu ludzi, którzy od lat na coraz różnych stanowiskach rządzą — pod jednem kierownictwem — państwem, rządzą tak skutecznie, że państwo i ludność stanęły wobec groźby katastrof. Państwo doprowadzili do deficytu i — co gorzej — do wyczerpania wszystkich źródeł pomocniczych, ludność do nędzy w różnych jej objawach i formach.

Niema dziś w Polsce stanu czy klasy, która mogłaby o sobie powiedzieć, że — o dobrem powodzeniu nie mówi się nawet — ma zapewniony kawałek chleba. Nie może tego powiedzieć klasa robotnicza, której jedna trzecia część jest wogóle bez środków do życia, nie mając komu sprzedać swej pracy; nie może tego powiedzieć ludność włościańska w 3/4 częściach bez — czy małorolna; nie ma też pewności jutra stan kupiecki szczególnie u nas, gdzie stan ten w przeważnej części dawno już jest sproletaryzowany; nawet stan urzędniczy, który przecież uchodził za pewny co do swych podstaw życiowych, dziś nietylko walczy z małemi ale i z niepewnemi płacami tak, że i tu pewność spożycia pewnej porcji chleba należy już do przeszłości.

Piąty już miesiąc mamy Sejm z nieznaną w żadnym kraju większością rządową; mamy rząd nieskrępowany i nieskrępujący się niczem. Zdawałoby się, że w tych warunkach walka z przesileniem i jego skutkami jest tak uproszczona, że nawet przy najmniejszych zdolnościach i kwalifikacjach możnaby osiągnąć pewne rezultaty. Możnaby, gdyby taka walka wogóle była, bodaj w tych rozmiarach, do jakich kraj nasz jest zdolny. Co jednak widzimy jako objawy walki? Widzimy albo zupełną bezczynność albo odruchy, przeważnie naśladownicze, które ani na jotę nie zmieniły i nie zmienią stosunków.

Wobec tej indolencji i tej bezsiły doprawdy może być obojętnem, czy — jak mówią — na czele rządu po p. Sławku stanie sam Piłsudski czy p. Matuszewski czy inny z sanacyjnych namiestników „wodza narodu". Jak się ten rząd będzie zwał, zawsze pozostanie on tylko wykonawcą woli p. Piłsudskiego, a ta wola jakoś dotychczas nie orjentowała się i w przyszłości nie będzie się orjentować w kierunku gospodarczym. Trudno, można być geniuszem, wyjątkowym człowiekiem itd., ale sam ten człowiek widocznie lepiej zna granice swych możliwości, aniżeli jego wielbiciele, ba — nie okazał dotąd szczególnej ręki w wyszukaniu ludzi, którzyby potrafili uzupełnić brakujący widocznie „mistrzowi" nerw gospodarczy.

Te względy skłaniają nas do tego, że z zupełną obojętnością zapatrujemy się na to, co ma stać się jako „zmiana w rządzie". U nas, powtarzamy cośmy niedawno pisali, zmian w rządzie od r. 1926 właściwie niema. Bo nie jest zmianą istotną, czy premjerem jest Bartel, Świtalski czy Sławek, dopóki każdy z nich i jeszcze może ktoś inny nie jest prawdziwym kierownikiem rządu, tj. twórcą jego linji politycznej, lecz każdy jest tylko wykonawcą poleceń nawet rozkazów jednego ze swych hierarchicznie podwładnych ministrów. Dopóki politykę polską robi się w Belwederze czy w generalnym inspektoracie armji, obojętnem jest, kto ją na zewnątrz firmuje. A nawet sam p. Piłsudski jako szef rządu nie będzie robił polityki polskiej, będzie robił swoją politykę, tj. z temisamemi co dotychczas wynikami dla państwa wewnątrz i zewnątrz.

Konfiskata na alleluja!

W Wielką Sobotę został skonfiskowany numer świąteczny „Naprzodu". Konfiskacie uległ artykuł zatytułowany:

„SANACYJNA PIATILETKA"

zawierający charakterystykę pięciolecia „pomajowego". Za co ten artykuł został skonfiskowany, jest narazie tajemnicą.

To już należy widocznie do nieodstępnych metod rządów „pułkownikowskich", ażeby konfiskować każdy numer świąteczny „Naprzodu". Tak było w wigilję Bożego Narodzenia, tosamo powtórzyło się w Wielką Sobotę.

Numer świąteczny większy — więcej papieru — większa szkoda materjalna. A przytem czytelnikom „Naprzodu" właśnie na święta dokuczyć, to także nieobojętne.

Prof. Bartel w Warszawie?

POGŁOSKI O B. MIN. KWIATKOWSKIM I O MIN. PRYSTORZE

„Polonia" donosi z Warszawy:

Ze źródeł bardzo miarodajnych i zbliżonych do b. premjera prof. Bartla nadeszły ze Lwowa prywatne wiadomości, że prof. Bartel został wezwany telegraficznie do Warszawy w Wielki Piątek. Prof. Bartel tegoż dnia miał opuścić Lwów, udając się do stolicy incognito; również pobyt prof. Bartla w Warszawie znajdować się ma pod znakiem ścisłego incognita.

W chwili obecnej niepodobna jeszcze ustalić, jaki był cel wezwania prof. Bartla do Warszawy; — nasuwają się jednak przypuszczenia, że w czasie ewentualnych konferencyj z miarodajnymi czynnikami w Warszawie nie rozmawiano tylko o wiosennej pogodzie.

Równocześnie rozeszły się pogłoski, kolportowane w poniedziałek poświąteczny głównie w sferach gospodarczych, o zdecydowanem już jakoby ustąpieniu ministra przemysłu i handlu pułk. Prystora i zastąpieniu przez b. min. tego resortu p. Kwiatkowskiego, którego niedawne ustąpienie było powszechną niespodzianką. Nie wiadomo, czy p. Kwiatkowski zgadza się już na tego rodzaju kombinację i czy czuje się na siłach, by objąć swój dawny resort w obliczu obecnej katastrofy gospodarczej.

Na osłodę swej dymisji pułk. Prystor miałby otrzymać stanowisko delegata rządowego przy Syndykacie polskich hut żelaznych. Stanowiska tego rodzaju do tej pory nie było.

Podatek wojskowy

KTO ZWOLNIONY Z WOJSKA — MUSI PŁACIĆ

Ministerstwo skarbu przygotowało projekt nowego podatku. Będzie nim podatek wojskowy od osób, które uzyskały zwolnienie od służby wojskowej. Podatek wojskowy ma być pobierany na rzecz gmin w postaci podatku zasadniczego i na rzecz państwa w postaci dodatku do państwowego podatku dochodowego.

Zasadniczy podatek wojskowy określony jest w projekcie w wysokości 10 zł. dla uznanych za zupełnie niezdolnych do służby wojskowej i 15 zł., uznanych za zdolnych do służby wojskowej w pospolitem ruszeniu z bronią. Podatek wojskowy w postaci dodatku do państwowego podatku dochodowego wynosić ma 10 do 20 proc. stawki tego podatku.

—ooo—

Rozprawa maj. Kubali

W Najwyższym Sądzie Wojskowym rozprawę publiczną w sprawie mjr. Kubali wyznaczono na *piątek 10 kwietnia* o godz. 10 rano. Na rozprawie obecni będą delegaci ministerstwa spraw wojskowych oraz specjalny wysłannik p. Piłsudskiego.

Po zjeździe urzędników państwowych

WRAŻENIE UCZESTNIKA

Chciałbym zwrócić uwagę na dwa fakty, które nastąpiły w toku zjazdu delegatów Stowarzyszenia urzędników państwowych.

Nie będę już mówił o t. zw. obsadzeniu zjazdu, o „milczeniu“ przedstawicieli sfer „miarodajnych“ itp. Owe dwa fakty natomiast, o których wspomniałem, mają swoją wymowę.

A więc:

1) Zjazd **odrzucił w głosowaniu jawnem** wniosek o utrzymywaniu kontaktu z „grupą pracowniczą“ BBWR.

2) Zjazd **odrzucił w głosowaniu jawnem** wniosek o wystąpienie Stowarzyszenia urzędników państwowych z Centralnej Komisji Porozumiewawczej pracowników państwowych, jako rzekomej „ekspozytury“ PPS.

Obydwa głosowania były bardzo **charakterystyczne.**

Niezwykły objaw fiskalizmu

Rada miasta Lwowa uchwaliła w marcu 1930 r. zwolnić od podatku komunalnego od zaprotestowanych weksli, płatne w obrębie gminy m. Lwowa weksle do kwoty 100 zł. O tej uchwale magistrat zawiadomił izbę notarjalną i dyrekcję poczt i telegrafów z prośbą o wydanie zarządzenia, by notarjusze i urzędy pocztowe na terenie Lwowa zastosowały się do niej. Notarjusze twowscy zaprzestali ściągać ten podatek, natomiast dyrekcja poczt we Lwowie zawiadomiła magistrat, że nie zastosuje się do tej uchwały i że będzie nadal ściągała podatek dla magistratu wbrew jego woli, a to z uwagi na brzmienie reskryptu min. spraw wewnętrznych z dnia 17 września 1927 r., w myśl którego zrzeczenie się przez związki komunalne prawa poboru podatku od zaprotestowanych weksli jest niedopuszczalne.

Magistrat lwowski odniósł się wobec tego do min. spraw wewnętrznych przez urząd wojewódzki we Lwowie z prośbą o wydanie stosownego zarządzenia. Urząd wojewódzki zwrócił prośbę magistratowi z powołaniem się na okólnik ministerstwa spraw wewnętrznych z 14 listopada 1927 r., że zrzeczenie się przez gminę prawa poboru tego podatku jest niedopuszczalne.

Jedynym efektem takiego „załatwienia“ sprawy będzie zupełna rezygnacja zainteresowanych stron z posługiwania się pocztą przy protestach wekslowych co, oczywiście, odbije się jedynie na skarbie państwa.

Łamańce „Przełomu“

„Przełom“, organ jednego z odłamów sanacji, zaatakował w ostatnim numerze swoich współklubowców z „Lewiatana“.

Woła z krwawą ironją, wskazując na łódzką „Prawdę“ — tubę wielkiego przemysłu łódzkiego: „Niechże się jednak udręczona społeczność dowie, kto czyha drapieżnie na jej godność ludzką i ostatni kęs chleba. Dokoła szerzy się powszechna pauperyzacja, głód zagląda w oczy, jak tyfus — niech zatem pozna gromada sedno choroby“... I po tym wstępie stawia pod pręgierz następujące orzeczenie tej lewiatańskiej „Prawdy“:

„Przyczyną kryzysu obecnego, który zaczął się z końcem roku 1929, jest wadliwy system finansowy państwa i zgubne urządzenia i **kierunek polityki socjalnej**. Tutaj cierń kryzysowy tkwi bardzo głęboko i **wobec braku operacji chirurgicznej proces** chorobowego gorączkowania i ropienia trwać musi długo i jest stale połączony z niebezpieczeństwem zakażenia krwi i jakiejś katastrofalnej niespodzianki“.

Ale nietylko ta chęć przekreślenia wszystkich świadczeń społecznych wywołuje zgorszenie „Przełomu“. Pisze on dalej o tejże „Prawdzie“:

„Poczem z kolei wylicza się grzechy państwa: finansowanie szkolnictwa powszechnego, budowa szkół średnich („za darmo dla każdego, kto zapragnie spędzić kilka lat w szkole średniej i na koszt państwa odkrywać swoje zdolności“), troska o uniwersytety („aby partjom politycznych dostarczać batalionów dla manifestacyj“!!) etc. etc.

Jedno słowo ciśnie się gwałtownie pod pióro: **„czarna sotnia“!**

Nawet dalej grozi „Prawdzie“ — z powodu jej rad antysocjalnych:

„Ktoby tu się łudził, że proletarjat milcząc będzie cierpliwie, gdy pewnego dnia znajdzie pod stopami próżnię? Przecież wystarczy odrobina inteligencji, jakiś ułamek znawstwa duszy mas, aby zrozumieć, że trudno będzie „klasie tak zw. pracującej“ (styl „Prawdy“) pogodzić się z utratą elementarnych, ale i podstawowych, zdobyczy kultury jednostkowej, społecznej i narodowej“.

Za pozwoleniem, łaskawi panowie, ale z tą **„czarną sotnią“ razem należycie do BBWR — to wasze bratnie ugrupowanie — razem na komendę podnosicie ręce w Sejmie!**

Panowie „przełomowcy“ występują stale, jako protektorowie „Generalnej federacji pracy“, czyli jako apostołowie... **rozbijania ruchu robotniczego.** Z jednej strony współdziałają w kierunku **osłabienia ruchu robotniczego i tem większego rozzuchwalania „Lewiatanu“**, a z drugiej strony, jako „mparcy“ robotników pomstują na zdzierców fabrykantów, którzy notabene swoim wrzaskiem ... Matuszewskiego i skłonić go, ażeby ślepo szedł na ich pasku.

A do czego ma służyć owa „Federacja pracy“ — oprócz rozbijania ruchu robotniczego? Ma akompanjować okrzykami na cześć marszałka Piłsudskiego — „radosnej twórczości“ BB. Właśnie w tym samym numerze świątecznym „Przełomu“ znajduje się spóźnione nieco sprawozdanie z akademji imieninowej — z 19 marca w Poznaniu. Czytamy tam:

„Wszystkie przemówienia, deklamacje i wykonane utwory przez orkiestry, były nagradzane przez zebranych hucznemi oklaskami, a na słowa sekretarza okręgowego „Generalnej Federacji Pracy“, obywatela Władysława Matyszczyka: **„Komendancie, czekamy rozkazu“**, zerwał się istny huragan długo niemilknących oklasków“.

Pan Matyszczyk czeka rozkazu, a Lewiatan dufny w swoje wpływy, zgóry dyktuje ministrowi Matuszewskiemu, na czem on winien robić oszczędności: na świadczeniach społecznych i na oświacie.

Oddziały drogowe

NA KOLEJACH

Ministerstwo komunikacji, celem osiągnięcia oszczędności, zarządziło zniesienie dotychczasowego podziału linij kolejowych na sekcje w trzech dyrekcjach kolejowych, a mianowicie w dyrekcjach krakowskiej, lwowskiej i stanisławowskiej. W dyrekcjach tych linje kolejowe dzielić się będą na oddziały drogowe.

Wspomnienie pośmiertne

ANNA RODZIEWICZÓWNA

W Wielką Niedzielę zmarła w Krakowie w szpitalu św. Łazarza Anna Józefa Rodziewiczówna, przeżywszy lat 68. Pochodziła ona z Litwy, z zawodu była nauczycielką i od młodości aż do wybuchu wojny była ideową działaczką socjalistyczną, czynną w konspiracyjnej organizacji PPS zaboru rosyjskiego. Po roku 1914 nie brała już żadnego udziału w ruchu. Pogrzeb jej odbędzie się dziś we środę o godzinie 5 popołudniu z domu przedpogrzebowego na cmentarzu rakowickim.

Z ruchu socjalistycznego

—o—

ROZWÓJ SOCJALIZMU W HOLANDJI

Na odbytym w czasie świąt wielkanocnych kongresie holenderskiej partji socjalistycznej, przewodniczący tow. Oudegeest stwierdził, że partja liczyła w dniu 31 marca 1931 r. 73 tysiące członków tj. o 20 tysięcy więcej niż 31 marca 1929 r. Dwa główne dzienniki partyjne mają razem przeszło 110 tys. stałych prenumeratorów. Zważyć należy, że Holandja liczy tylko 6 miljonów ludności.

Hocki-klocki

PUSTYNIA — NIE PAŃSTWO

Przed 300 laty, w wieku XVII, tak pisał filozof Benedykt Spinoza o gnębicielach wolności przekonań:

„Tylko rząd tyrański i głupi mógłby ludziom odmówić wolności przekonań, bo celem państwa nie jest przekształcenie ludzi w zwierzęta i maszyny, ale robienie z nich istot rozumnych i wolnych.

Państwo, w którem spokój zawdzięcza się tylko bierności obywateli, w którem prowadzi się ich, jak trzodę i uczy tylko służyć, jest raczej pustynią, niż państwem“.

JAK PRZEMAWIAŁ WILHELM II?

W roku 1901, gdy chodziło o przeprowadzenie w parlamencie niemieckim ustawy o budowie 6 nowych krążowników pancernych, cesarz Wilhelm II mówił do otoczenia swego:

„Przeprowadzę to przedłożenie wojskowe za wszelką cenę. Rozpędzę do djabła — zwarjowany parlament, jeżeli będzie robił opozycję. Durnie! — barany!“

To były jego częste słowa, gdy mu przyszło mówić o parlamencie. Nienawidził go.

„Znam tylko dwie partje polityczne — oświadczył pewnego razu Wilhelm II — za mną, lub przeciwko mnie“.

Tak samo mówią dziś niektórzy dyktatorzy, a spodleni pochlebcy chwalą ich za to.

Z życia robotniczego

DALSZA „TRANSZA“ REDUKCYJNA W KOPALNIACH PSZCZYŃSKICH

W związku z zamknięciem kopalni ks. Pszczyńskiego „Książę“ i „Aleksander II“ odbyła się w Katowicach w piątek popołudniu u komisarza inż. Maskego konferencja z przedstawicielami związków zawodowych i pracodawców, na której w pierwszym rzędzie poruszano sprawę redukcji na kopalniach ks. Pszczyńskiego.

Stan rzeczy był tego rodzaju, że po zamknięciu obu wspomnianych kopalń i przeniesieniu załogi na inne kopalnie („Brade“, „Aleksander I“, „Emanuel“, „Boer“ itd.), dyrekcja w tych dniach wypowiedziała pracę przeszło 1000 robotnikom na tych ostatnich, dotychczas redukcja jeszcze nie dotkniętych, kopalniach. Tak np. na kopalni „Aleksander I“ (dokąd skierowano część załogi zredukowanej na kopalni „Aleksander II“) wypowiedziano pracę 300 robotnikom, na „Bradzie“, kop. „Emanuel“ i „Boer“ postąpiono w podobny sposób. Zaznaczyć należy, że wypowiedzenia te nastąpiły bez zawiadomienia rady załogowej, oraz bez zgody komisarza demobilizacyjnego. Jest to wyraźne pogwałcenie paragrafu 74 obowiązującej na Śląsku ustawy o radach zakładowych (Betriebsrategesetz) w sprawie tej związki zawodowe zgłosiły wczoraj protest u komisarza demobilizacyjnego.

Na piątkowej konferencji u komisarza demobilizacyjnego komisarz demob. wyraził zgodę na redukcję 1002 robotników na następujących kopalniach ks. Pszczyńskiego:

kopalnia „Brada“ 400 robotników;
kopalnia „Aleksander I“ 352 robotników;
kopalnia „Boer“ 160 robotników;
kopalnia „Emanuel“ 90 robotników —

pod tym jednak warunkiem, że przeniesieni z kopalni „Książę“ i „Aleksander II“ robotnicy w liczbie 450 nie będą dotknięci tą redukcją, oraz, że dyrekcje odnośnych kopalń uzgodnią w porozumieniu z radami załogowemi listę tych robotników, którzy będą podlegali redukcji.

Sprawę zatargu w górnictwie kruszcowem odroczono do chwili przyjazdu na Śląsk delegacji ministerstwa przemysłu i handlu z głównym inspektorem pracy inż. Klottem na czele. Przyjazd insp. Klotta spodziewany jest dziś we środę 8 bm.

Czas odnowić przedpłatę na miesiąc kwiecień

Faszyści nadal krępują klerykałów

We Włoszech fermentuje nowy zatarg pomiędzy faszyzmem a klerykalizmem: jak przedtem toczył się spór o wpływy na młodzież, które wyłącznie sobie chciał faszyzm rezerwować, tak dziś chce on obwarować swój monopol wpływów na organizacje robotnicze. Zawistnem okiem patrzy więc i na klerykałów — mimo, że są to sprzymierzeńcy, związani ugodą, zawartą pomiędzy Mussolinim, a Watykanem.

Organ faszystowski „Lavoro fascista" napada tedy na włoską Akcję katolicką, centralne zrzeszenie klerykalne, mające na celu umacnianie katolicyzmu we Włoszech, że dopuszcza się jakby kłusownictwa, mianowicie ośmiela się działać w takich dziedzinach, gdzie prawo przewiduje tylko działalność i kompetencje syndykatów faszystowskich.

Zamiast ograniczać się tylko do spraw moralnych i religijnych chciałaby ona organizować siły robotnicze. Pismo powyższe zarzuca „Akcji katolickiej", że podjęła czynności w sprawie opieki społecznej, jak gdyby nie istniały legalne stowarzyszenia faszystowskie lub jak gdyby chciała zaznaczyć, że opieka, stąd płynąca, jest niedostateczna. W każdym razie — dowodzi „Lavoro fascista" — antyfaszyzm i bezprawie Akcji katolickiej są przejrzyste, jak kryształ.

Prasa faszystowska — choć rząd przeszkodzić temu nie może — irytuje się też na zapowiadane w maju w Watykanie obchody czterdziestolecia wydania encykliki „Rerum novarum" papieża Leona XIII. Oczywiście z innych pobudek krytykuje tę encyklikę świat socjalistyczny. Ale drażliwość faszyzmu jest w tym wypadku o tyle dziwna, że ów obchód watykański zupełnie nie ma posiadać charakteru włoskiego. Przeciwnie, Watykan chce ściągnąć do siebie pielgrzymki ze wszystkich krajów, gdzie potworzono jakieś organizacje chadeckie.

Otóż mimo to, niektóre dzienniki faszystowskie podnoszą, że owa encyklika leonowa straciła wszelką wartość, odkąd zaistniał faszyzm i jego organizacje. Dziennik „Stampa" zapytuje np., co znaczyć ma to roztaczanie jakichś pielgrzymek międzynarodowych, czy nie ma to być przeciwstawianiem ich niejako korporacjom faszystowskim, poczem odpowiada sobie, że chodzi tu o to, ażeby czemś podsycić działalność społeczną Akcji katolickiej, której prezyduje papież. Kościół bowiem, pisze „Stampa", albo raczej nie mieszając rzeczy świętych ze sprawami pospolitemi, „Akcja katolicka" — nie chce się wyrzec wtrącania się w dziedzinę społeczną, podczas gdy my — dodaje — wie rzymy, że interwencja taka przysługuje jedynie państwu.

Jak widzimy, układ laterański bynajmniej nie usunął wszelkich tarć pomiędzy Mussolinim a papiestwem. Faszyści pozwalają klerykałom modlić się, ale tak samo ich, jak i przedstawicieli żadnego innego światopoglądu nie chcą dopuścić do stykania się z życiem publicznem.

KOGO MUSSOLINI WYKLINA?

Mussolini lubi swoje gwałty przystrajać frazesami. W drugim numerze pisma dla młodzieży, zatytułowanego „Młodzież faszystowska", pisze, iż surowy „klimat" rewolucji faszystowskiej, mającej przeobrazić nietylko urządzenia, ale i dusze i obyczaje, nie dogadza różnym indywiduom: małodusznym, którzy się jeszcze wczoraj pytali, czy godzi się wprowadzać specjalny trybunał obrony państwa (tu Mussolini naśladował pomysł czerezwyczajki), tchórzom, którzy conajwyżej pozwalali siebie holować, różnym pasorzytom, co zwali siebie adwokatami, artystami, poetami, filozofami, czy muzykami faszystowskiego ustroju z tego tylko tytułu, że się wpisali do partji, wreszcie zawiedzionym, że nie osiągnięto we wszystkiem doskonałości.

Te cztery kategorje — orzekł dyktator włoski — powinny być uważane za kontrrewolucyjne.

I ta konkluzja brzmi, jak zapożyczona od sowietów, które wymagają 100-procentowej wiary i poddania się rządowi.

Ustęp, którego konfiskatę uchylono

W Nrze 64 „Dziennika Ludowego" skonfiskował prokurator m. in. w artykule, traktującym o zbrodniach faszyzmu włoskiego, wstęp, którego konfiskatę zniósł obecnie lwowski sąd okręgowy. Wobec tego ustęp ten podajemy:

„Sprawiedliwość i Wolność" — to rewolucyjna organizacja, skupiająca wszystkich szarych antyfaszystów. Ma ona jeden cel: walka powstańcza o zlikwidowanie faszyzmu, oto minimalny narazie program tej organizacji ponadpartyjnej. Przywrócenie wolności zgromadzeń i stowarzyszania się, prasy, zwołanie konstytuanty, uwolnienie więźniów politycznych, postawienie dyktatora i jego kliki przed trybunał rewolucyjny i cały szereg innych wskazań, bądź politycznej bądź gospodarczej natury.

Dla zrealizowania tych zasad poleca organizacja następujące środki:

Należy na zgromadzeniach syndykatów faszystowskich tam, gdzie to będzie możliwe, głośno protestować przeciw nędzy robotniczej, nie mówiąc nic o faszyzmie, tam gdzie nie można mówić, należy przeciwstawić się mówcom faszystowskim.

Przeciw obniżkom płac powinno się na ulicach demonstrować, bezrobotni wszędzie głośno winni domagać się pracy i chleba; manifestacje faszystowskie muszą być bojkotowane. Odezwa do robotników Włoch wzywa ich do akcji przeciw dzisiejszemu systemowi: „Pomyślcie o tysiącach, którzy dla wolności Włoch gniją w więzieniach! — Wiedzcie, że od nas zależy ich los i los Włoch".

Kryzys ideologji komunistycznej w Rosji

W Rosji sowieckiej przeżywają proces wewnętrznych zmian, związanych ściśle z samowładztwem Stalina i jego pojmowaniem ideologicznych zasad leninowskiego spadku. Nie małe znaczenie ma zwłaszcza kryzys, panujący w ostatnim czasie w „ideologicznej kuchni" komunizmu, w moskiewskiej Komunistycznej Akademji Lenina. Jak wiadomo, dyrektor tej instytucji Rjazanow, obwiniony został o oportunizm i spaczanie nauki Lenina, wobec czego usunięty został z tego stanowiska. Przez akt ten, kryzys w komunistycznej akademji przeniesiony został na zewnątrz. W kołach oficjalnych stalinowskich ideologów komunizmu twierdzi się, że walka ze strony wszelkich sił, nieprzychylnych próbom Stalina prowadzona jest nietylko praktycznie, t. j. w dziedzinie gospodarczej, ale i w dziedzinie ideologicznej próbami teoretycznego uzasadnienia polityki wrogiej kierunkowi stalinowskiemu. W tych dniach moskiewski organ sowieckiego „Izwiestija" napisał, że „Gromanowie, Kondratjewowie, Suchanowowie w ZSSR i Kautscy, Hilferdingowie i inni za granicami prowadzą kampanję przeciwko budownictwu socjalistycznemu i w teorji, uprawiając „szkodnictwo" i w dziedzinie naukowej". „Izwiestija" wyrażają się dalej jeszcze ściślej i ostrzej: „Zgnilizna teoretyczna burżuazyjnych i małomieszczańskich idei wnika do niektórych grup komunistycznych pracowników naukowych i znajduje wyraz w pojawieniu się różnych oportunistycznych prawicowych i lewicowych odchyleń od marksowsko-leninowskiej teorji".

W dalszym ciągu oficjalny organ sowiecki potwierdza kryzysy w komunistycznej ideologji w ZSSR. Najwyraźniej kryzys ten przejawia się w pracach Komunistycznej Akademji. Z punktu widzenia grupy stalinowskiej okazały się w pracach tej akademji liczne niedostatki, a nawet doszłoby do zdrady, gdyby przedwcześnie nie usunięto Rjazanowa. Czynność Komunistycznej Akademji jest obecnie reorganizowana w tym kierunku, aby jej praca zmierzała do utrwalenia ideologji stalinowskiej.

Likwidacja kryzysu ideologicznego przeprowadzona jest przy pomocy organów policyjnych, co nie może dać oczywiście gwarancji, że kryzys ten wybuchnie ponownie, jeszcze z większą siłą.

Fundusz prasowy

Kotański Stefan (Chrzanów) 5 złotych.

Wiadomości polityczne

SPRAWY ŚLĄSKIE PRZED RADĄ LIGI NARODÓW

Sekretarjat generalny Ligi Narodów powiadomił nasze ministerstwo spraw zagranicznych, że tegoroczna sesja Rady Ligi narodów została wyznaczona na 18 maja. Na porządku obrad znajdą się między innemi niemieckie skargi, dotyczące wyborów do ciał ustawodawczych na terenie Górnego Śląska.

ZAGRANICA O „PACYFIKACJI"

W oficjalnym organie Unji międzyparlamentarnej „Bulletin Parlamentaire" za marzec podano wiadomość, że sekcja ukraińska Międzynarodowej Ligi Kobiet dla spraw pokoju i wolności zwróciła uwagę Unji na wypadki, które rozegrały się w Małopolsce Wschodniej w jesieni r. z. Liga wydelegowała pp. Mary Sheepshanks i Helenę Oppenheimer do Lwowa i innych miast Galicji Wschodniej. Panie te po powrocie ogłosiły w wielu pismach swoje sprawozdania. Dalej pisze cytowany „Bulletin".

„Miss Sheepshanks wzbudziła w Anglji żywą sympatję dla Ukraińców i wywołała pewne poruszenie opinji, którego skutkiem była petycja wniesiona przez niektórych członków Izby gmin do Ligi narodów. Akcja Międzynarodowej Ligi Kobiet nie pozostała bez wpływu na wyznaczenie w tej sprawie specjalnej komisji przez Radę Ligi Narodów".

PRZESILENIE GABINETOWE W RUMUNJI

Agencja Rador donosi: Celem umożliwienia połączenia wszystkich sił politycznych w kraju, prezes rady ministrów Mironescu złożył królowi dymisję całego gabinetu.

Król powierzył telegraficznie misję tworzenia nowego gabinetu posłowi rumuńskiemu w Londynie Titulescu. Titulescu przerwał niezwłocznie wypoczynek w Bournemout i wyjechał do Rumunji.

W kołach politycznych przypuszczają, że Titulescu uczyni próbę utworzenia gabinetu koncentracyjnego.

NAWET FASZYŚCI NIE CHCĄ KRÓLA

Jedno z budapeszteńskich pism brukowych przynosi wiadomość, że według informacji z kół legitymistycznych Otto Habsburg przygotowuje się do odbycia podróży naukowej po Europie. Podróż ma trwać jeden rok, a rozpoczęta ma byc na początku lata. W podróży tej zamierza Otto zwiedzić *również Węgry*, o ile oczywiście na to pozwoli rząd. Do jego świty należeć będzie kilku arystokratów węgierskich, tego samego wieku, co sam Otto. Z drugiej znów strony z kół zbliżonych do rządu donoszą, że rząd *nie pozwoli mu* na wjazd do Węgier, a zarazem zaznacza się, że dotychczas nikt o takie pozwolenie do rządu się nie zwrócił. Koła te uważają powyższą wiadomość za zmyśloną, ale przecież zaznaczają, że władze nie mają przyczyny odstępować od dotychczasowej taktyki w tym względzie i że mają dosyć środków dla uniemożliwienia jakichkolwiek *niepożądanych odwiedzin*. Przy tej sposobności nawiązuje się do t. zw. „polowania na króla" jakie urządziła budapeszteńska i graniczna policja w roku ubiegł. w dzień św. Szczepana. Rzeczywistość wykazuje, że stanowisko legitymistów węgierskich jest *więcej beznadziejne* aniżeli było dawniej i nikt już obecnie nie interesuje się ich troskami.

Ruch spółdzielczy

„SPOŁEM"

Najnowszy numer dwutygodnika „Społem", który ukazał się w zwiększonej objętości (Nr. 7), poświęcony jest pamięci **Romualda Mielczarskiego,** jako w piątą rocznicę jego śmierci. Charakterystykę i wspomnienia o przedwcześnie zmarłym pionierze ruchu spółdzielczego zawierają artykuły: „Ofiarnik społeczny" Bronisława Siwika, „Nowy człowiek" Stanisława Thugutta, „Gospodarz" J. Jasińskiego, „R. Mielczarski, jako pracownik partyjny" Leona Wasilewskiego, „Wspomnienia o Mielczarskim" W. S. Przedrukowany również został dłuższy ustęp z mało znanego artykułu R. Mielczarskiego, napisanego w 1923 roku pod tyt. „O naprawę Rzeczypospolitej".

Poza tem w numerze tym znajduje się szczegółowe sprawozdanie z działalności Związku spółdzielni spożywców R. P. za 1930 roku oraz artykuły: „Dynamika konsumcji robotniczej", „Fragment z walki o ceny w Niemczech", „Metody propagandy w związkach szwajcarskich spółdzielni spożywców" i inne. Kroniki i sprawozdania uzupełniają całość tego interesującego numeru.

Informator prawniczy

Dla poinformowania czytelników o ważnych orzeczeniach Sądu Najwyższego dotyczących ochrony pracowników umysłowych i fizycznych, oraz dotyczących spraw lokatorskich będziemy zamieszczali co tydzień odnośne orzeczenia Sądu Najwyższego:

1) Orzeczenie Izby pierwszej Sądu Najwyższego z 10 października 1930 C 1154/30: **Wynagrodzenie za pracę w godzinach nadliczbowych nie może być niższe od stawek, wskazanych w art. 16 ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu — NORMIE TEJ NIE WOLNO UBLIŻAĆ PRZEZ UMOWY. — Stawki wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych, ustanowione w powyższym artykule, winny być również stosowane w przypadkach, kiedy pracodawca zaniedbał wymaganego przez ustawę uzyskania zezwolenia na przedłużenie czasu pracy lub zawiadomienia właściwej władzy, a także i w przypadkach, kiedy przedłużenie czasu pracy jest z mocy ustawy wogóle niedopuszczalne.**

Stan faktyczny: Sąd Pracy oddalił powództwo pracownika w części, dotyczącej wynagrodzenia dodatkowego za pracę w godzinach nadliczbowych w przedsiębiorstwie, należącem do pozwanej Firmy — a sąd okręgowy ze skargi apelacyjnej powoda wyrok sądu pracy zatwierdził wychodząc z założenia, że powód nie udowodnił, by wymienione przedsiębiorstwo należało do kategorji takich, w których praca w godzinach nadliczbowych jest dozwolona, bądź by firma pozwana uzyskała od właściwych władz zezwolenie na pracę w temże przedsiębiorstwie w godzinach nadliczbowych, wobec czego powód, wykonując taką pracę, dopuszczał się przez to czynu, uznawanego przez ustawę za karygodny, za który przeto nie może domagać się wynagrodzenia i nie mógłby go żądać nawet w razie zawarcia w tym względzie umowy z pracodawcą, gdyż ta byłaby nieważna, jako oparta na przyczynie niegodziwej. W skardze kasacyjnej pracownik zarzucił wyrokowi Sądu okręgowego obrazę art. 16 ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu.

Sąd Najwyższy nie podzielił zapatrywania sądów I i II inst. wychodząc z założenia, że stawki wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych, ustanowione w art. 16, winny być również stosowane w przypadkach, kiedy pracodawca zaniedbał wymaganego przez ustawę uzyskania zezwolenia na przedłużenie czasu pracy lub zawiadomienia właściwej władzy, a także i w przypadkach, kiedy przedłużenie czasu pracy jest z mocy ustawy wogóle niedopuszczalne. Umowa co do takiej pracy byłaby z samego prawa nieważna — wykonywanie jednak takiej pracy przez pracownika ma ten skutek, że samem prawem należy się mu wówczas za nią wynagrodzenie według zasad, podanych w art. 16 ustawy o czasie pracy.

2) Orzeczenie Izby pierwszej Sądu Najwyższego z 24 września 1930 C 2056/29.

Pracodawcy służy prawo potrącania kwot, otrzymanych przez pracownika w razie choroby z Kasy chorych jedynie z wynagrodzenia — przypadającego pracownikowi za czas choroby.

Stan faktyczny: Urzędnik S. zatrudniony w pozwanym Banku wystąpił przeciw temuż Bankowi z powodu rozwiązania umowy pracy bez wypowiedzenia o zasądzenie kwoty 1.054 zł. z odsetkami i kosztami jako wynagrodzenia 3-miesięcznego za wypowiedzenie oraz części gratyfikacji. Pozwany Bank w powództwie wzajemnem żądał potrącenia z powyższej należności kwoty 804 zł. otrzymanej przez urzędnika S. od Powiatowej Kasy chorych tytułem zasiłku w związku z chorobą, jaką przebył on jeszcze podczas trwania umowy pracy.

Wszystkie instancje zgodnemi wyrokami powództwo główne urzędnika S. uwzględniły, wzajemne powództwo Banku oddaliły.

Sąd Najwyższy powołując się na art. 19 rozp. prez. Rzplitej o umowie o pracę pracowników umysłowych, podaje, że również treść art. 21 tegoż rozporządzenia oznacza w sposób wyczerpujący kategorje i maksymalne stawki dopuszczalnych potrąceń z wynagrodzenia pracowników umysłowych i **że ustawodawstwo nasze zna przypadki podobnego ograniczenia praw pracodawcy odnośnie do takich potrąceń**, przy których istnieje z mocy prawa bezsporny dług pracownika z tytułu uszczeń dokonanych za niego przez pracodawcę — należy tu przepis ustępu 1) art. 55 ustawy z 19 maja 1920 **o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby**, zezwalający pracodawcy na potrącenie pracownikowi **przypadającej nań części składek do Kasy chorych jedynie z wynagrodzenia za ten okres czasu, za który te składki się należą**, podobnie art. 7 ustawy z 18 lipca 1924 **o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia zabrania potrącenia przy następnych wypłatach** tej części składek do funduszu bezrobocia, które z jakiejkolwiek przyczyny nie zostały potrącone przy wypłacie za okres właściwy — art. zaś 105 rozp. prez. Rzplitej z 24 listopada 1927 **o ubezpieczeniu pracowników umysłowych**, stanowi, że potrącenie **składek do Zakładu Pensyjnego może być dokonane wstecz tylko za 2 ostatnie okresy płatnicze**, nie potrącone zaś w tym terminie składki pokrywa całkowicie pracodawca z własnych funduszów.

W tym stanie rzeczy, skoro pozwanemu Bankowi służyło prawo strącenia kwoty, otrzymanej przez urzędnika S. z Kasy chorych, **jedynie z wynagrodzenia, jakie przypadało mu za czas choroby**, to wyrok zaskarżony odmawiający Bankowi prawa potrącenia owej kwoty z innego wynagrodzenia, należnego urzędnikowi, jest ostatecznym wynikiem zgodny z prawem i dlatego Sąd Najwyższy skargę kasacyjną pracodawcy oddalił.

3) Orzeczenie Izby trzeciej Sądu Najwyższego z 2 października 1929 Rw 1244/29.

Zapłata zaległości czynszowych, dokonana dopiero po wniesieniu przeciwko lokatorowi sądowego wypowiedzenia, nie usprawiedliwia zarzutu lokatora o uchylenie wypowiedzenia.

4) Orzeczenie Izby trzeciej Sądu Najwyższego z 1 października 1929 Rw 704/29.

Wstrzymanie eksmisji z powodu braku pracy niema miejsca, jeżeli zaległość czynszowa pochodzi z czasu, kiedy lokator miał jeszcze pracę.

5) Orzeczenie Izby trzeciej Sądu Najwyższego z 2 października 1929 Rw 1496/29.

Wypowiedzenie umowy najmu mieszkania należy uchylić, jeżeli właściciel domu nie wykazał, że upomniał lokatora o zapłatę zaległego czynszu.

6) Orzeczenie Izby trzeciej Sądu Najwyższego z 8 października 1929 Rw 1195/29.

Zwyczajem miejscowym czynsz najmu ma być opłacany zgóry. (W Krakowie najdalej do 8-go dnia każdego miesiąca).

7) Orzeczenie Izby trzeciej Sądu Najwyższego z 16 października 1929 Rw 1614/29.

Do umowy, którą posiadacz mieszkania służbowego oddaje w najem część swego mieszkania (sublokatorowi), mają na czas trwania stosunku służbowego (do stosunku między lokatorem a sublokatorem) zastosowanie przepisów o ochronie lokatorów.

8) Orzeczenie Izby trzeciej Sądu Najwyższego z 9 października 1929 Rw 1670/29.

Lokator chcąc potrącić czynsz bieżący z nadpłat ponad stawki uskutecznione poprzednio, musiałby cyfrowo wykazać, ile poprzednio nadpłacił, niemniej wykazać, że nadpłaty uiszczał nie mając świadomości o wysokości należnego czynszu.

9) Orzeczenie Izby trzeciej Sądu Najwyższego z 26 września 1929 Rw 1556/29.

Kilkakrotne popełnienie przez lokatorkę, będącą akuszerką, zbrodni spędzenia płodu może być uznane za ważną przyczynę wypowiedzenia — gdyż Sąd Najwyższy wychodzi z założenia, że „to już nie tylko nieprzyzwoitość, ale karygodne zachowanie się akuszerki jest zarazem rażącem przekraczaniem porządku domowego i musi dobrze myślącym spółmieszkańcom obrzydzać pobyt w domu, w którym pozwana prowadzi taki zawód".

10) Orzeczenie Izby trzeciej Sądu Najwyższego z 9 października 1929 Rw 1903/29.

Okoliczność, że lokator odstąpiwszy prawa najmu osobie innej, czasowo korzysta osobiście z odstąpionego lokalu, nie wyłącza przyjęcia przyczyny rozwiązania umowy najmu z powodu odstąpienia praw najmu osobie trzeciej.

Dr. J. R.

Ze sportu

PIERWSZY WYSTĘP DRUŻYNY WĘGIERSKIEJ W KRAKOWIE. Wspólną imprezę piłkarską Wisły i Cracovii z b. dobrym zespołem węgierskim należy powitać z uznaniem. Fakt ten świadczy o wysokiej kulturze sportowej obu klubów i o zdrowej rywalizacji, która zerwała z przykrą tradycją fanatycznych walk międzyklubowych. Dzięki tej właśnie zgodnej współpracy Kraków mógł z prawdziwą satysfakcją podziwiać dobry, wyszkolony i na wysokim poziomie postawiony football, zareprezentowany przez III Ker z Budapesztu. Zarówno mistrz, jak i wicemistrz Polski nie umieli choćby w połowie sprostać wymogom doskonałego kunsztu piłkarskiego tak wprawnie i precyzyjnie stosowanego w obu dniach przez gości węgierskich. System ligowych rozgrywek rażąco odbijał się od klasycznej, stylowej gry Węgrów. Oczywiście nie wyniki, które równie dobrze mogły być w obu dniach odwrotne, decydują o różnicy, lecz sposób gry, system i niezwykle wysoki poziom, wytwarzały głęboką przepaść, dzielącą grę zwycięzców od gry obu drużyn krakowskich. Jeżeli zaś chodzi o nasze zespoły to Wiśle trzeba przyznać większą dozę walki zespołowej i siły przebojowej. Wisła jako całość musiała się lepiej podobać i gra jej lepiej wypadła, niż Cracovii, która dzięki atakowi naogół grała anemicznie i niestylowo.

III KER—WISŁA 4:3. Goście mieli przez cały czas przewagę. Wszystkie konieczne walory piłkarskie umieli zaprodukować z wyjątkiem jednej, bodaj b. ważnej rzeczy: strzału do bramki. Piękne, celowe ich akcje kończyły się przeważnie na polu karnem, tak, że czasami miało się wrażenie, że napastnicy ich nie umieją strzelać. Zato pod względem kombinacyjnym, technicznym i grą głową pokazali jak grać należy. Wisła zastosowała bardzo skuteczną taktykę gry przebojowej, która chwilami była znacznie niebezpieczniejsza, niż koronkowe pociągnięcia Węgrów. Duszą ataku Wisły był Kisieliński, jemu też udało się strzelić po mistrzowsku pierwszą bramkę, a następnie po wyrównaniu przez III Ker, drugą bramkę głową. Po przerwie goście częściej zagrażają bramce Wisły i zdobywają kolejno 2 bramki. Wisła atoli nie przestaje atakować i z wypadu, a potem centry Adamka, zdobywa Balcer wyrównującą bramkę. Następnie Reyman zaprzepaszcza z 3 metrów wspaniałą sposobność zdobycia zwycięskiej bramki. Udaje się to jednak gościom, dzięki czemu zapewnili sobie sukces. Z Wisły wyróżnili się obok Kisielińskiego, Kotlarczykowie i Bajorek. Sędziował słabo p. Babirecki, który zapominał, że sędzia nie powinien trzymać ręki w kieszeni... podczas sprawowania swojej funkcji.

III KER—CRACOVIA 1:0. Goście mimo zmęczenia grali bardzo dobrze. Do przerwy biało-czerwoni przeciwstawili klasie zagranicznej dość dobrą grę, atoli nie umieli się zdobyć na celową, przemyślaną grę zespołową. Podczas gdy tyły gospodarzy bez wyjątku grały dobrze, szczególnie Mysiak i Zachemski, a w ostatniej instancji Otfinowski, o tyle atak bez wyjątku grał słabo, anemicznie i bezplanowo. — Największy chaos wnosiła najmniej produktywna gra Kubińskiego. Brakło w grze ataku Cracovii myśli przewodniej, kierownictwa świadomego celu. Wszystko polegał na przypadkowości, o stylu nawet się nikomu nie śniło. Nawet Sperling w tych warunkach wypadł słabo. I gdyby nie intensywna i skuteczna gra pomocy i obrońców oraz Otfinowskiego, wynik dla gospodarzy wypadłby znacznie gorzej. Z atakiem Cracovii trzeba koniecznie coś zrobić. Przedewszystkiem zrezygnować raz na zawsze i nareszcie z gry Kubińskiego. Trudno, ten gracz miał niegdyś świetny okres, ale nic wiecznie ostać się nie może. On musi się wycofać i na to niema rady! Mitusiński? Gdyby był ktoś z młodszych lepszy dobrzeby było i tego gracza zamienić. Z podobnym atakiem nie można wyruszać po złote runo mistrza ligi. Raczej uważać, by ta wyprawa nie skończyła się sromotnie. Dlatego zawczasu życzliwie radzimy radykalne cięcie. Ale przechodząc do samej gry musimy zaznaczyć, że mimo te słabe punkty, Cracovia chwilami usiłowała wznieść się na poziom dawnych, pięknych gier z drużynami zagranicznemi. Węgrzy jednak umieli sobie dać radę z przebłyskami dobrej gry Cracovii, szczególnie bramkarz ich uratował drużynę swą od kilku bramek. Ale to samo można powiedzieć o Otfinowskim, tak, że właściwie wynik remisowy nie byłby niesprawiedliwy. Sędziował gorzej, niż zawsze p. Rumpler.

WIEDEŃSKI STADJON PRZED WYKOŃCZENIEM. Jak wiadomo, urządza gmina Wiednia w Praterze Stadjon, który jak się zdaje będzie największem tegoczesnem boiskiem Europy dla ćwiczeń ciała. Olbrzymi ten gmach, którego trybuny pomieścić mogą 55.000 widzów, dobiega ku wykończeniu i już z początkiem lata bieżącego roku zostanie uroczyście otwarty. Ten betonowy budynek wznosi się wpośrodku wspaniałego parku ze stawami, posągami i basenami do pływania. Budowa trwała w całości trzy lata.

WISŁA—MAKKABI. Dzisiaj we środę odbędzie się na boisku Makkabi o godzinie 4 popołudniu bardzo interesujące spotkanie dwóch drużyn piłkarskich, a mianowicie Wisły ligowej i Makkabi. Mecz ten ma swoją ładną tradycję i cieszy się wielką popularnością w krakowskich kołach sportowych. Ze względu na dobrą formę Wisły, wykazaną w ostatnich zawodach międzynarodowych oraz ukazanie się poraz pierwszy w bieżącym sezonie Makkabi w zmienionym pełnym składzie, zawody te cieszą się specjalnem zainteresowaniem. — Ceny biletów bardzo niskie.

Z BIBLJOTEKI I CZYTELNI TUR KORZYSTAĆ POWINNI WSZYSCY ZORGANIZOWANI TOWARZYSZE!

KRONIKA

ŚWIĘTA WIELKANOCNE minęły w Krakowie spokojnie. Pogoda wprawdzie niezupełnie dopisała, mimoto tłumnie udali się Krakowianie w drugie święto na tradycyjny „Emaus" na Zwierzyńcu, gdzie panował ruch do późnego wieczora i dopiero deszcz skłonił do powrotu publiczność. Wzdłuż ulicy Kościuszki ustawione były stragany z piernikami - sercami, z czekoladą i zabawkami. Popyt na zabawki szczególnie był znaczny. Wczoraj na „Rękawce" na Krzemionkach krakowskich zebrały się również liczne rzesze publiczności, przechadzając się wśród kramów i używając na jeździe karuzelami. Przez oba dni świąt przepełnione były kina, również i teatr cieszył się powodzeniem.

P. STOPOWY PRZENIESIONY DO TARNOWA. Jak się dowiadujemy, naczelnik urzędu skarbowego podatków i opłat skarbowych w Krakowie p. Stopowy w najbliższym czasie opuszcza Kraków i obejmuje tosamo stanowisko w Tarnowie. Po p. Stopowym ma objąć urzędowanie p. Szczepanik z urzędu opłat stemplowych. Wiadomość o przeniesieniu p. Stopowego z Krakowa, przyjmie zainteresowana ludność głównie ze sfer kupieckich z prawdziwą ulgą.

BUDOWA MIEJSK. DOMU WYCIECZKOWEGO W KRAKOWIE. Onegdaj odbyło się pod przewodnictwem p. Ostrowskiego posiedzenie Komitetu budowlanego Miejskiego Domu Wycieczkowego w tzw. „Oleandrach". Przewodniczący zapoznał Komitet z postępami dotychczasowych robót budowlanych, które rozpoczęto w sierpniu zeszłego roku. Budynek obejmujący pierwszy etap projektu Domu Wycieczkowego stanowi gmach 3-piętrowy z frontem do Alei 3 Maja. Budynek wykończony został w surowym stanie z końcem listopada ubiegłego roku. W czasie miesięcy zimowych przeprowadzono instalację centralnego ogrzewania oraz instalację wodociągową, gazową i elektryczną. W budynku przewidziano oprócz sypialń zbiorowych i pojedynczych, łącznie na przeszło 200 łóżek, świetlicę, salę stołową, hale wypoczynkowe na każdej kondygnacji oraz obszerny taras na ostatniem piętrze. W przyziemiu mieszczą się natryski i kuchnia, oraz mieszkanie dozorcy. Na I piętrze mieszkanie zarządcy domu, złożone z jednego pokoju z kuchnią. Na cele budowy powyższego domu, którego koszt obliczono na 520.000 zł. wraz z urządzeniem wewnętrznem udzieliło ministerstwo oświaty subwencję w wysokości 250.000 zł. oraz przeznaczyło 10.000 zł. na częściowe pokrycie kosztów wewnętrznego urządzenia. Roboty prowadzone będą w przyspieszonem tempie tak, by Dom Wycieczkowy mógł być oddany do użytku młodzieży w ciągu miesięcy wakacyjnych br.

SALON SZTUKI ZWIĄZKU ART. PLAST. (pl. św. Ducha 5) potrafił zdobyć zaufanie licznych odbiorców, którzy przekonali się, że tylko w „Salonie" można nabyć dzieła sztuki, po cenach pracownianych. Przeprowadzono kilka transakcji na spłaty w ratach miesięcznych. Obecnie znajduje się około 200 eksponatów, dawnych i współczesnych mistrzów. Salon otwarty codziennie od 10 do 18, w niedziele i święta od 10 do 14. Wstęp dla wszystkich bezpłatny.

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE. W m. urzędzie zdrowia zgłoszono w czasie od 29 marca do 4 bm. następujące choroby zakaźne: szkarlatyna 4, dyfterja 6, tyfus brzuszny 2, mumps 1, ospa wietrzna 1, odra 8.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. W domu pod liczbą 12, przy ul. Podzamcze popełnił wczoraj zamach samobójczy 45-letni Piotr Kucharski obrońca prywatny z b. Kongresówki. Kucharski postrzelił się [illegible] rewolweru w głowę. Kula utkwiła w mózgu. — Wezwany lekarz pog. rat. opatrzył nieszczęśliwego i przewiózł go w beznadziejnym stanie do szpi[illegible]

PANIKA W KINOTEATRZE. W niedz[illegible] czorem podczas wyświetlania filmu w ki[illegible] „Corso", zapaliły się osie przy wentylatorz[illegible] publiczności powstał popłoch, który też [illegible] został opanowany przy interwencji pos[illegible] wy[illegible] i służby [illegible] Wypadku żadnego [illegible] lo. [illegible] odbyło się normalnie.

[illegible] CHŁOPCÓW. Zgłosił się [illegible] pogotowi[illegible] Holik Mieczysław[illegible] z ojcem. Ch[illegible] przejechała autodorożka [illegible] wskutek czego doznał złamania lewego [illegible] przewieziono go na oddział [illegible] wezwano pogotowie ra[illegible] Małych pod Krakowem do [illegible] B[illegible] który [illegible] z dachu, [illegible] sobie [illegible] Również skierowan[illegible]

Wielkie włamanie do fabryki sody w Borku Fałęckim

WŁAMYWACZE ZRABOWALI 12.000 ZŁOTYCH

W Wielką Sobotę dokonano wielkiego włamania do dyrekcji fabryki sody „Solvay" w Borku Fałęckim pod Krakowem. Włamania dokonać musiano w nocy z piątku na sobotę. Włamywacze znali doskonale rozkład biur, co ułatwiło im robotę. — Uśpili oni czujność stróżów fabrycznych i niepostrzeżenie weszli do wnętrza gmachu, gdzie w westibulu wybili za pomocą łomu duży otwór w murze, przez który następnie dostali się do jednej z ubikacyj kancelaryjnych, gdzie stała kasa ogniotrwała. Rozpruli oni rakiem boczną ścianę kasy, poczem z dolnego tresoru wyciągnęli 12.000 złotych przeznaczonych na wypłatę tygodniową robotników.

Włamanie zauważyła jedna z maszynistek, która rano przyszła do pracy.

Jak słychać, aresztowano kilku osobników, na których podobno ciąży silne podejrzenie o dokonanie tego włamania. Są to: Józef Górecki (lat 40). Andrzej Suder (lat 21). Marjan Zięba (lat 39) i Eugenjusz Dębski (lat 39).

—ooo—

Dwa wielkie pożary fabryk

POŻAR W FABRYCE FRANCKA W SKAWINIE

W Wielką Sobotę w Skawinie pod Krakowem **wybuchł pożar w fabryce cykorji Francka.** A mianowicie w zabudowaniach fabrycznych zapalił się dach nad 4-piętrową prażarnią. Na widok ognia ruszyła natychmiast na ratunek miejscowa straż pożarna, dając pomoc akcji ratowniczej, zorganizowanej przez pracowników fabryki. **Również z Krakowa wyjechał oddział straży pożarnej.** Akcję ratunkową utrudniała bardzo, wysokość płonącego objektu, gdyż płonęły młyny fabryczne na czwartem piętrze.

Przyczyną pożaru było rozgrzanie się elewatora, który transportował wyrobioną już cykorję do zbiornika głównego. **Pastwą pożaru padła nadbudowana część dachu, prażarnia, trzy elewatory, motor główny i pas transmisyjny. Szkoda wynosi** około 15 tysięcy złotych.

SPŁONĄŁ MAGAZYN PODRĘCZNY W FABRYCE W MOŚCICACH

W ten sam dzień o godzinie 10 przedpołudniem od piecyka **zapaliła się ścianka w magazynie podręcznym w państwowej fabryce Związków Azotowych w Mościcach.** W magazynie tym znajdowała się **benzyna, nafta i oliwa, oraz trzy butle z tlenem. Materjały te oczywiście, kiedy zostały objęte ogniem, eksplodowały,** przyczem równocześnie cały budynek stanął w płomieniach. Dzięki energicznej akcji straży tarnowskiej i fabrycznej, pożar, który zagrażał sąsiednim zabudowaniom, zdołano zlokalizować. **Z budynku jednak zostały tylko zgliszcza.** Wysokości strat na razie jeszcze ustalić nie można. Ofiar w ludziach w obu wypadkach na szczęście nie było.

—ooo—

WYPADKI W BOŻNICACH. W bożnicy przy ul. Gertrudy zmarł nagle bł. p. Majer Goldberg, starzec 78-letni. W bożnicy w Rynku podgórskim uległ w piątek 3 bm. atakowi szału Dawid Warszawski (lat 36), kupiec. zam. przy ul. Trynitarskiej l. 18. Zawezwany lekarz pogotowia przewiózł nieszczęśliwego do szpitala św. Łazarza.

WPADŁ POD WÓZ CIĘŻAROWY. Na Prądniku białym wpadł pod wóz z kamieniami 58-letni Antoni Niedźwiedzki, robotnik i doznał złamania czaszki. Nieszczęśliwego po udzieleniu mu pierwszej pomocy, przewiózł lekarz pog. rat. do szpitala chirurgicznego.

NA NOŻE I SIEKIERY. Cały szereg bójek na noże i siekiery rozegrał się w ciągu minionych dni świątecznych w Krakowie. Krwawe zajścia kończyły się interwencją policji oraz opatrzeniem rannych przez lekarza pogotowia. Między innymi pobili się w nocy z soboty na niedzielę trzej dorożkarze: Olech, Marek i Grzybek, stojący na stanowisku na placu Kolejowym, przyczem Grzybka musiano przewieść do szpitala, a pozostałych opatrzono na miejscu. W nocy w cukierni Piątkowskiego przy ul. Florjańskiej powstała awantura pomiędzy Łapsasiem Marjanem (lat 29), Łapsasiem Franciszkiem (lat 21), zam. Topolowa 6, Lutosławskim Stanisławem (lat 20), Wojtowiczem Kazimierzem (lat 27), a Kumalą Stanisławem (lat 27), kierownikiem cukierni, w czasie której wzajemnie się pobili. Kumala wystrzelił z rewolweru na postrach. Awantura została zlikwidowana przez posterunkowego policji, który wszystkich uczestników zajścia doprowadził do komisarjatu.

Również bardzo głośna była sobotnia awantura na ul. Lwowskiej, gdzie 5 osób wzajemnie się pokłuło nożami, oraz bójka na siekiery i widelce w restauracji Pachońskiego przy ul. Kazimierza Wielkiego. — Wreszcie na ul. Lubicz pod mostem kolejowym nieznany osobnik zadał nożem dwie rany w plecy Józefowi Kolasiewiczowi (lat 21), robotnikowi, którego lekarz pogotowia po opatrzeniu przewiózł do szpitala.

SPŁOSZYŁY SIĘ KONIE Z WOZEM na ul. Zabłocie, powożone przez Stanisława Grabowskiego z Prus powiat Kraków. Konie na widok lokomotywy nagle się zerwały, wskutek czego wywróciły wóz, a siedzący na wozie woźnica i Kuszkowa Franciszka z Prus doznali obrażeń cielesnych.

PRZEZ PRZYPADEK ZASTRZELIŁ BRATA. W sobotę wieczorem w Czulicach pod Krakowem wydarzył się fatalny wypadek, który spowodował niewinnie *śmierć człowieka.* Mianowicie niejaki *Józef Bładzoń, trzymając w ręku krótki karabinek wojskowy z obciętą lufą, skierował go lekkomyślnie w stronę brata swego. Jana* i w tymże momencie tak nieszczęśliwie poruszył zamkiem, że *karabin wypalił i kula trafiła brata śmiertelnie w pierś, przebijając mu płuca na wylot. Ranny w drodze do szpitala zmarł.*

Widownią podobnego wypadku może nieco tylko w odmiennej sytuacji były w niedzielę *Bronowice,* gdzie jeden z mieszkańców *strzelając na wiwat z rewolweru, postrzelił dosyć niebezpiecznie Stefana Chochoła,* lat 21, oraz ranił w rękę Władysława *Wolińskiego,* lat 24. Chochołem zajął się lekarz pogotowia, który opatrzywszy postrzelonego przewiózł go do szpitala.

KRWAWE WESELA. W drugie święto w godzinach wieczornych wzywano pogotowie ratunkowe dwukrotnie do osób pobitych ciężko na weselu, które musiano przewieźć do szpitala. I tak w Bystrzy za Dąbiem niejaki Mikulski Jerzy, elektrotechnik, zamieszkały przy ul. Krowoderskiej 42, lat 20, bawiąc na weselu, pobity został nożem, odnosząc dwie rany kłute na plecach i jedną na kości potylicznej na głowie. Na ulicę Zamojskiego natomiast sprowadzono z Łagiewnik niejakiego Matusika Ludwika, ślusarza, zamieszkałego w Łagiewnikach 183, który pobity został ciężko również na weselu w Łagiewnikach. Stwierdzono u niego ciężkie rany policzka prawego oraz ciężkie rany na szczycie głowy. Obydwu rannych karetką pogotowia przewieziono do szpitala św. Łazarza.

KRADZIEŻE PODCZAS ŚWIĄT. W ciągu ubiegłych dni świątecznych kronika policyjna zanotowała kilka mniejszych i większych kradzieży. M. in. skradziono z restauracji Tadeusza Płodzienia przy ul. Mikołajskiej l. 11, do której sprawcy dostali się przez otwarcie wytrychem drzwi z podwórza, wyroby tytoniowe i trunki, wartości 800 zł. — Jacyś sprawcy dostali się przez wybicie szyby w oknie do wytwórni wody kolońskiej i perfum przy ul. Pawiej l. 26, skąd skradziono większą ilość tych towarów, wartości 550 zł. W związku z tem posterunkowy przytrzymał na ul. Karmelickiej Jana Habasa, który niósł część łupu, pochodzącego z tej kradzieży. — Skradziono wreszcie Majera Blassbalga przy ul. Stradom — 27 sztuk materji wełnianej.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś po dłuższej przerwie ukaże się jedno ze sztandarowych dzieł nowszej twórczości francuskiej Marcelego Pagnola „Pan Topaz", olśniewająca demonicznym humorem satyra na moralność powojenną. W głównych rolach pp.: Bednarska, Klońska, Kostecka, Biefski, Kulakowski, Leliwa, Pawłowski, Turski i inni. Jutro i pojutrze najświeższa nowość repertuaru „Mayerling", na której dwa ostatnie powtórzenia znowu zamknięto kasę przed rozpoczęciem widowiska. „Mayerling" będzie jak widać największym tegorocznym sukcesem. Pod kierunkiem p. Szyndlera są w pełnym toku próby ze sztuki nowego dotąd w dziedzinie teatralnej autora, literata wileńskiego K. Leczyckiego „Sztuba", poruszającej pewne wszędzie aktualne zagadnienia szkolnictwa w świetle szczególnych stosunków na Kresach Wschodnich. W niedzielę popołudniu ulubiona „Roxy".

MOSKIEWSKI TEATR ARTYSTYCZNY STANISŁAWSKIEGO W KRAKOWIE. Wydarzeniem dnia w Krakowie będzie występ światowej sławy zespołu Moskiewskiego Teatru Artystycznego Stanisławskiego. — który w przejeździe do Warszawy wystąpi w Krakowie w teatrze Bagatela tylko trzy razy, a mianowicie: w piątek 10, sobotę 11 i w niedzielę 12 bm. W znakomitem wykonaniu tego świetnego zespołu ujrzymy klasyczną komedję Gogola „Rewizor", Dickensa „Świerszcz za kominem", a w niedzielę 12 bm. Bułhakowa „Białą

gwardię“, ostatnią sensacyjną nowość, która zagranicą grana była przez ten zespół przeszło 500 razy. Bilety sprzedaje codziennie kasa teatru Bagatela.

SILVIE RANIERI, sławny mandolinista-wirtuoz, oraz muzyk wysokiej wartości, wystąpi z jedynym koncertem **w niedzielę 12 bm. w Starym Teatrze.** Mistrzowską grę na mandolinie tego genjalnego artysty prasa zagraniczna podnosi w najwyższych superlatywach.

—ooo—

ODCZYTY I ZEBRANIA

Z TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ MUZEUM NARODOWEGO. W poniedziałek 13 bm. o godzinie 6 wieczorem odbędzie się w Muzeum Narodowem w Sukiennicach (wejście główne) urządzona staraniem Towarzystwa przyjaciół Muzeum Narodowego pogadanka o porcelanie z XVIII i XIX w. Prelegent dyrektor Stanisław Ryszard zademonstruje szereg okazów ze swego zbioru i ze zbiorów Muzeum Narodowego. Po odczycie odbędzie się walne zgromadzenie członków Towarzystwa przyjaciół Muzeum Narodowego w Krakowie, na którem nastąpi wybór zarządu i przedstawienie daru, jaki zakupi dla Muzeum w bieżącym roku Towarzystwo z wkładek członków. Na pogadankę dla członków Towarzystwa wstęp wolny, dla osób nie należących do Towarzystwa wstęp 1 złoty na cele Towarzystwa. Bilety na pogadankę można nabywać również poprzednio w kasie Muzeum Narodowego od 10 do 2 popołudniu.

—ooo—

Z Polski

PROCES O ZAMACH NA POSELSTWO SOWIECKIE. Niebawem rozpocznie się w Warszawie proces Jana Polańskiego, oskarżonego o zamach bombowy na poselstwo sowieckie w Warszawie. Sąd okręgowy warszawski na posiedzeniu tajnem dopuścił 16 świadków odwodowych, których zaproponowała obrona w tym celu, aby udowodnić, że Polański nie krył się z zamiarem dokonania fikcyjnego zamachu na poselstwo sowieckie. Wielu dziennikarzy zagranicznych zapowiedziało swój przyjazd na ten proces. Między in. przyjedzie szereg dziennikarzy sowieckich.

DRAMATYCZNE ZAJŚCIE W KOŚCIELE. — Dnia 1 bm. na stacji kolejowej pomiędzy Radomskiem a Częstochową, kiedy po szynach biegł luzem parowóz, na tor wbiegł nagle jakiś młody człowiek, ukłonił się szybko kapeluszem maszyniście, poczem jednym susem rzucił się pod koła lokomotywy. Na szynach pozostały jedynie skrwawione strzępy ciała. Zwłoki przetransportowano pociągiem towarowym na stację w Częstochowie, a stamtąd na noszach do kostnicy szpitala. Okazało się, że samobójcą był młody, bo zaledwie 21 lat liczący, Józef Berg, który już od dłuższego czasu cierpiał na rozstrój nerwowy. Następnego dnia w godzinach popołudniowych odbył się pogrzeb samobójcy. W chwili, gdy kondukt pogrzebowy przechodził obok wrót kościoła, trzej przyjaciele samobójcy wdrapali się na dzwonnicę i poczęli bić donośnie w dzwony. Na rozkaz dozoru kościelnego udał się na dzwonnicę kościelny Jakób Pacholec, który usiłował odciągnąć młodzieńców od dzwonu. W tej chwili stała się rzecz straszna. Oto jeden z dzwoniących kopnął kościelnego nagle nogą w plecy, a uderzenie było tak silne, że starzec stracił równowagę i wypadł przez otwarte okno dzwonnicy na bruk. Wśród kondunktu pogrzebowego wybuchło niebywałe zamieszanie. Okazało się bowiem, że starzec strzaskał sobie czaszkę, z której mózg rosprysnął się dokoła. Sprawców śmierci kościelnego w osobach Edwarda Berga, Czesława Szydłowskiego i Franciszka Karpińskiego natychmiast ujęto i oddano w ręce władz bezpieczeństwa. Dramatyczne wydarzenia wywarły na mieszkańcach Częstochowy olbrzymie wrażenie.

MALWERSACJE W POLICJI. Przedświąteczna rewizja kasy warszawskiego urzędu śledczego wykazała niedobory w gotówce sięgające kilku tysięcy złotych. W związku z tem aresztowano kasjera urzędu śledczego p. Kudlaka. Dalsze śledztwo prowadzone w urzędzie śledczym w sprawie nadużyć kasowych wykryło, iż niedobór powstał z pożyczek, udzielanych przez kasjera funkcjonarjuszom urzędu śledczego. Znaczna część brakującej gotówki została wpłacona przez zaciągających pożyczki. Kasjera zwolniono ze stanowiska bez środków zapobiegawczych.

ZJAZD LEKARZY UZDROWISKOWYCH. — Związek lekarzy państwa polskiego zwołuje na dzień 26 kwietnia w Warszawie zjazd lekarzy balneologów i klimatologów w celu naradzenia się nad całym szeregiem spraw żywo obchodzących lekarzy, działających na terenie zdrojowisk i uzdrowisk. Organizacją zjazdu zajmuje się istniejąca przy Związku lekarzy sekcja lekarzy uzdrowiskowych, która pod kierunkiem dr. L. Dydyńskiego opracowała program zjazdu, wysuwając kilka zasadniczych tematów do dyskusji, a mianowicie: 1) Zrzeszenie lekarzy uzdrowiskowych w ramach Związku lekarzy, 2) Współpraca lekarzy uzdrowiskowych z zarządami uzdrowisk w organizacji lecznictwa, 3) Balneologja i klimatologja jako konieczne przedmioty studjum lekarskiego na uniwersytetach i dokształcanie w tej dziedzinie lekarzy praktyków, 4) Lekarz balneolog i klimatolog jako specjalista. Biuro zjazdu mieści się w lokalu Związku lekarzy w Warszawie (Chmielna 58, tel. 772-55) i udziela w sprawach zjazdu wszelkich wyjaśnień.

—ooo—

Rewolucja na Maderze

POWSTAŃCY OPANOWALI FUNCHAL

Paryż, 3 kwietnia. Z Funchalu na wyspie Maderze donoszą: W Wielki Poniedziałek rano wybuchła w Funchalu rewolucja. Gubernator cywilny i wojskowy został aresztowany. Wojsko przeszło na stronę rewolucjonistów i pod wodzą generała Souzy Diaza opanowało sytuację.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

ZWIAŁ NA CZAS

Paryż, 7 kwietnia. Z **Lizbony** donoszą, że rząd portugalski wysłał na Maderę krążownik „Pedro Gomez“ z batalionem strzelców i kompanją karabinów maszynowych. Przewidziane jest wysłanie jeszcze jednego krążownika i kontrtorpedowca w razie, gdyby rozruchy nie ustały. Komendant „Pedro Gomeza“ otrzymał **polecenie bombardowania Funchalu**, w razie gdyby się powstańcy nie chcieli poddać.

Syn starszy od ojca

Dziwnie brzmieć może powiedzenie: „syn starszy od ojca“, ale po pewnem objaśnieniu staje się zrozumiałe: syn starszy od ojca latami służby. W niepodległej Polsce zdarzają się takie wypadki, a na emerytów płacimy rocznie przeszło 200 miljonów. Jeszcze przed pięciu laty emerytury wynosiły 32 miljony, z roku na rok rosły jak trawka po majowym deszczyku i dziś w budżecie państwowym figurnje kwota na emerytury 220 miljonów. Gdy się do tego doda renty inwalidzkie, to szósta część budżetu państwowego przypada na te pokrycia. — Wojsko zużywa trzecią część budżetu, biurokracja zjada prawie tosamo, a na wytwórczość krajową, na inwestycje, wkłady rozwojowe państwa, na budowę szkół, szpitali, ochronek, dróg itd. nie całe pół miljarda. Lecz o tem kiedyindziej i obszerniej należałoby napisać i rozpisać się szczegółowiej. Zostawiam to np. senatorowi drowi Grossowi.

Zgłosił się do mnie chrześniak, człowiek 34-letni, którego długie lata nie widziałem. Nie dużo nawet wiedziałem o jego losie, ani wiedziałem, gdzie się obraca. Po latach przychodzi się pokazać i choć raz po latach „być u chrzestnego ojca“. W toku rozmowy wypytuję o wszystko w czasokresowym porządku. Opowiadania było na kilka godzin, szczegółów co nie miara, ale temi niema co zaprzątać głowy czytelnikom „Naprzodu“. W pewnej chwili pada na zapytanie: Gdzie bawisz i co porabiasz? Odpowiada: Mieszkam tu, w Krakowie, **jestem od roku na emeryturze.** Jakto — wtrącam — młody chłop i już na emeryturze? A tak — odpowiada — przyznano mi 30 lat służby, wyznaczono 92% poborów, co więcej potrzebuję, czy miałem służyć za 8% rocznej zapłaty? Niby słusznie — pomyślałem. Mieć 34 lat życia, a 30 lat wysługi — nieźle. — Szuka posady na drugą pensję. Dostanie przez „Strzelca“ „Związek Legionistów“, przez jakiego Pochmarskiego, czy innego Kaplickiego. Będzie żył jak bąk...

Jadę tu kiedyś pociągiem z Krakowa do Lwowa. Spotykam starego znajomego urzędnika. Jedzie z synem. Witamy się po znajomości. Rozprawiamy o wielu rzeczach, jak to bywa po długiem niewidzeniu się i do tego podczas podróży koleją, by się nie dłużyła. Wypytuję go o niejedno. Znamy się masę lat, jest w czem gmerać. Dowiaduję się, że już tęsknię do emerytury, bo „w dzisiejszych czasach okropne stosunki“. Dwa lata jeszcze mu brakuje do „słodkiego próżnowania“. A pan gdzie pracuje? — zwracam się z zapytaniem do syna. Ze strony syna pada słowo: „nigdzie“, a ze strony ojca: „Syn już ma pełną emeryturę“. Jakto? — stawiam pytanie. Ma pobory majora, policzyli mu wszystko i jest starszym emerytem odemnie o dwa lata. Nowość — powiadam — **syn starszy od ojca.** Niema jak tak — pomyślałem. W r. 1914 pamiętam go rukującego na wojnę. Za szesnaście lat być pełnym emerytem — świetna rzecz. Pensyjka pewna do śmierci, tych latek może płynąć i więcej jak trzydzieści! — nieźle, Polska wielka pani, może płacić. Płaci. Jeszcze jak płaci.

Major Z. jest komisarzem Kasy chorych. Modne. Ma emeryturę majorską, pensję komisarza, a żonusia dyrektorką seminarjum nauczycielskiego. Trzy pensyjki jak drut. Chwałą Boga, Polskę i pana na Pikiliszkach. Kiermasz w Polsce to „radość życia“ i „twórczej pracy sanacji?“ Jest. Dla takich, — jak Boga kocham — jest. Bodaj im tak było w ósme pokolenie.

Pułkownik szwoleżerów poszedł na pensję. Nie spłakał się zbytnio z tego powodu. Poszedł na dygnitarza z nową pensyjką — został referentem spraw... przemysłowo-handlowych. Zielonego pojęcia o rzeczy, ale w rozumowaniu swem twierdzi: „Dawałem sobie radę z całym pułkiem swoleżerów, a ze sprawami handlowo-przemysłowemi sobie nie dałbym rady?“ Świetnie się mu powodzi.

Był pewien pan — podobno — wicedyrektorem dyrekcji kolejowej w Stanisławowie przed wojną, w czasach polskich w ministerstwie komunikacji w Warszawie dygnitarzował. Spensjonował się, ma pensję pełniutką, a teraz stał się kontraktowym pracownikiem tegoż ministerstwa z nowemi poborami.

Tomy spisać można podobnemi wypadkami; to nie poszczególnych wypadków garstka. Wszystko się pcha na pensyjki, emerytury i utrzymanie państwowe. Co siódmy człowiek w Polsce urzędnikiem, każdy wyciąga łapę po pewny chleb, tylko skąd brać na ten chleb. Po urzędach tablice: „wolnych posad niema“, coraz nowe latają komunikaty, że „redukcje“, „nowych sił się nie przyjmuje“, ale ciągle nowi przybysze po urzędach z polecenia tego lub owego dygnitarza. Jak nie masz protekcji zdechnij z głodu, choćbyś miał „łeb na karku“ i chciał pracować. Monopole wysztyfowane benjaminkami. Bank gospodarstwa krajowego. Bank rolny — ha, ha, ha! — Palce lizać, posady jak marzenie. Co za pensyjki, co za dodatki? A sławna PDUW, a kochane PKO. — Co za pensję ma p. Górecki w BGK, a p. Gruber w PKO — jakie tantjemy, jakie remuneracje.

Ot, tak w paru słowach o tem napomykam. Do czego to wszystko prowadzi i czem się to skończy, a na jak długo dojność tej krowy wystarczy — pytam sam siebie.

Robotnik żebrak, chłop nędzarz, 70% narodu w biedocie, 5/6 dochodów państwa zużywa się na rzeczy nieproduktywne, a zaledwie szósta część obraca się na wytwórczość. Czy gospodarz, który tak kalkuluje dobrze gospodarzy? Czy taka gospodarka nie spycha nas nad przepaść i nie prowadzi do niechybnej ruiny?

Upamiętania, upamiętania, upamiętania! bo tak dalej iść nie może.

Śmiechu warte: Syn starszy od ojca... **I. W.**

Z zagranicy

3000 KLM. W TRZECH DNIACH PRZEBYLI LOTNICY POLSCY W RAJDZIE DOKOŁA AFRYKI. W dniach od 2 do 4 kwietnia odbyli lotnicy polscy kpt. Skarżyński i por. inż. Markiewicz 3 długie etapy w locie dokoła Afryki. Dnia 2 bm. przelecieli oni z Lagos (Algierja) do Abidjean na wybrzeżu Kości Słoniowej (950 km.). Dnia 3 bm. z Abidjean do Bammako, stolicy Sudanu francuskiego w zachodniej Afryce (950 km.). Dnia 4 bm. zaś z Bammako do Dakaru, portu w Senegalu (1.100 km.). Pokonali oni zatem przestrzeń, wynoszącą blisko 3000 km., w ciągu 3 dni. Począwszy od Dakaru trasa lotu przybiera zdecydowany kierunek ku Europie, którą lotnicy osiągną w 4 etapach wzdłuż wybrzeża Afryki zachodniej. Dotychczas przebyli lotnicy około 15.000 km. w linji powietrznej, tj. 3/4 całej trasy.

Lotnicy znajdują się w doskonałej formie i dzielnie nadrabiają opóźnienie, powstałe wskutek defektu silnika, który ich zatrzymał w Atbarze przez 21 dni.

KONKURENT AL CAPONE'A SKAZANY NA 14 LAT WIĘZIENIA. W Chicago znany przemytnik alkoholu Leo Brothers, członek osławionej bandy Morana, współzawodniczącej z bandą Al Capone, skazany został za zamordowanie dziennikarza Lingle na 14 lat więzienia. Narada sądu przed wydaniem wyroku trwała 27 godzin.

Podpułkownik Ryszanek z Brześcia tajemniczo postrzelony

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 7 kwietnia.

Niebywałą sensację w stolicy wywołała wiadomość, że w Wielką Sobotę rano został w tajemniczy sposób postrzelony podpułkownik Ryszanek, były zastępca komendanta więzienia w Brześciu nad Bugiem, w którem więzieni byli posłowie. Podpułkownik Ryszanek otrzymał ranę postrzałową w kość goleniową, która została strzaskana. Ranny przewieziony został na oddział chirurgiczny szpitala im. marszałka Piłsudskiego. Stan rannego jest dość ciężki.

Tajemnica postrzelenia podpułkownika Ryszanka nie została do tej pory wyświetlona. Krążą na ten temat rozmaite wersje. Wedle jednych pogłosek, podpułkownik Ryszanek miał odnieść ranę w restauracji „Cristal" (róg Alei Jerozolimskiej i ulicy Brackiej), inni powiadają, że ranę odniósł w jednym z klubów sanacyjnych. Postrzelenia ppłk. Ryszanka jest w Warszawie bardzo żywo komentowane.

W sprawie tej zabrał głos prokurator przy sądzie wojskowym płk. Zieliński, który oświadczył dziennikarzom, że podjął już w sprawie tego wypadku dochodzenia. Podpułkownik Ryszanek znajduje się obecnie w szpitalu, przyczem lekko gorączkuje. Wobec czego płk. Zieliński zmuszony był odłożyć jego przesłuchanie na kilkanaście godzin. Dotychczas przebieg śledztwa upoważnia go jednak do wniosku, że ppłk. Ryszanek padł ofiarą nieszczęśliwego wypadku.

—ooo—

Redukcja pensyj urzędniczych

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 7 kwietnia.

W dniu dzisiejszym rozeszły się pogłoski, że od 1 maja br. ma rzeczywiście nastąpić redukcja pensyj urzędników państwowych. Jak słychać, redukcji ulegną również pensje urzędników samorządowych, a mianowicie komunalnych i Kas chorych. Wiadomość ta wywołała w kołach urzędniczych ogromne wrażenie. Z kół urzędniczych zapewniają, że w razie przeprowadzenia redukcji pensyj urzędników samorządowych, związki zawodowe niewątpliwie wystąpią na drogę sądową, gdyż tego rodzaju obniżka płac nie posiada podstawy prawnej.

—ooo—

Afera łódzkiego Banku Handlowego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Łódź, 7 kwietnia.

Jak słychać, afera Banku Handlowego w Łodzi zatacza coraz szersze kręgi. Niezależnie od dotychczas dokonanych aresztowań, mają być wszczęte kroki przeciwko kilku członkom rady nadzorczej z Banku, między innymi przeciwko prezesowi rady nadzorczej, a równocześnie prezesowi związku przemysłowców włókienniczych na całą Polskę, Biedermanowi, który obecnie bawi w Meranie. Jak się okazuje, Bank od roku 1924 nie wypłacał dywidendy, mimo znacznych zysków, które były ukrywane na fikcyjnych kontach. Pretensje skarbu państwa są zabezpieczone na hipotece Banku. Straty poniosą jedynie wierzyciele Banku i właściciele oszczędności, złożonych w tym Banku.

Wykrycie podkopu pod PKO w Warszawie?

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 7 kwietnia.

Dzisiaj rano rozeszły się w Warszawie pogłoski, że pod skarbiec PKO przy rogu Jasnej i Świętokrzyskiej dokonano podkopu. Pogłoski te potwierdzone zostały przez wyrwę, którą zauważono na ulicy Jasnej. Przypadkowo kilka płyt chodnika zapadło się, ukazując spory tunel. Gdy wyjęto płyty chodnika odkryto tunel o długości przeszło półtora metra, a wysokości 2 metrów. Policja prowadzi dochodzenia, czy istotnie chodzi o podkop, czy też wyrwę, spowodowaną wodą zaskórną i zapadnięciem się ziemi. Gmach PKO strzeżony jest przez wywiadowców policji. Magistrat wysłał robotników z poleceniem zasypania podkopu.

—ooo—

Zaproszenie do Chequers

Londyn, 7 kwietnia. „Times" donosi, że rząd angielski wysłał przed paru tygodniami zaproszenie do kanclerza niemieckiego **Brüninga** i ministra spr. zagranicznych **Curtiusa** do odwiedzenia Londynu w kwietniu w charakterze prywatnym. Termin tej prywatnej i przyjaznej wizyty nie jest ustalony, ponieważ tak Brüning, jak i Curtius mają w kwietniu mało czasu. Słychać, że wizyta ta ma nastąpić w maju. Rząd spodziewa się, że w spotkaniu tem weźmie udział także Briand.

Rząd angielski zamierza wysłać niebawem oficjalne zaproszenie obu ministrów niemieckich do Chequers (willa premjera angielskiego niedaleko Londynu). Niemcy przyjęły tę myśl, obaj politycy chętnie wyjadą do Anglji. Na spotkaniu tem mają być omówione wszystkie sprawy, interesujące wspólnie oba państwa.

Paryż, 7 kwietnia. Dzienniki francuskie zajmują się dziś ostatnim krokiem **Hendersona**. Naogół panuje zdanie, że **Briand** z zaproszenia nie skorzysta i do Londynu nie pojedzie. Przyczyn przypuszczalnie odmownego stanowiska Brianda dopatrują się dzienniki w tem, że Briand nie zechce uczestniczyć w konferencji z ministrami niemieckimi na krótki czas przed rozpatrywaniem austro-niemieckiej unji celnej. Francja ma bowiem obawy, że konferencja londyńska nie będzie dla niej korzystna. „Oeuvre" i „Echo de Paris" piszą, że Briand odrzucił zaproszenie przyjazdu do Londynu wspól nie z kanclerzem Rzeszy drem Bruningiem i ministrem spraw zagranicznych drem Curtiusem. — „Temps" natomiast dowiaduje się, że francuskie ministerstwo spraw zagranicznych nie wypowiedziało się jeszcze w tej sprawie. W telegramie z Londynu „Echo de Paris" donosi, że pewne koła polityczne Anglji uważają postąpienie rządu angielskiego wobec Brianda za nierozważne, prosząc go o udział w konferencji z ministrami niemieckimi. Można sobie bowiem wyobrazić, z jakiem uczuciem miałby Briand jechać do Londynu. Wizyta londyńska miałaby bowiem pozory upokarzającej klęski Brianda. Ale Henderson marzy o pośrednictwie między Briandem a Curtiusem, aby w ten sposób przygotować swój wybór na prezydenta przyszłej konferencji rozbrojeniowej. Wobec tego planu Francja zachowuje się negatywnie, ponieważ nie jest pewna stanowiska rządu angielskiego. — Istnieją obawy, że groźba Niemiec, iż w razie nie przyznania im parytetu zbrojeń równego Francji wystąpią z Ligi Narodów, mogłaby Hendersona skłonić do poczynienia ustępstw na rzecz Niemiec.

Londyn, 7 kwietnia. „Daily Herald" sądzi, że z okazji pobytu Brüninga i Curtiusa w Londynie rozważana będzie możliwość odbycia konferencji rozbrojeniowej w Londynie. Już bowiem podczas ostatniego pobytu w Paryżu zamierzał Henderson sprawę tę poruszyć; jak wiadomo, nie przybyli wówczas do Paryża ani Grandi ani Curtius. Nie ulega bowiem wątpliwości, że ze względów technicznych konferencja rozbrojeniowa nie mogłaby się odbyć ani w Genewie, ani w Biarritz, gdyż miasta te nie byłyby w stanie dać pomieszczenia na dłuższy czas większej ilości członków konferencji i korespondentom, których liczbę oceniają na 3 do 4 tysięcy osób. Henderson pragnie zatem wykorzystać przyjazd ministrów spraw zagranicznych do Londynu z okazji podpisania układu morskiego i w tym celu zaprosił także Brüninga i Curtiusa.

Berlin, 7 kwietnia. Jak z kół miarodajnych donoszą, planowane spotkanie angielskich i niemieckich mężów stanu ma nastąpić w Chequers w czasie między 2 a 4 maja. Oficjalne koła niemieckie zaznaczają, że dotychczas nie jest im wiadome, aby na konferencje zaproszono także mężów stanu innych państw oprócz Niemiec.

Genewa, 7 kwietnia. Generalny sekretarjat Ligi Narodów ogłasza dziś notę niemieckiego ministra spraw zagranicznych **Curtiusa**, który imieniem rządu niemieckiego domaga się, aby na porządku dziennym sesji majowej Rady Ligi postawiono kwestję ujawnienia obecnego stanu uzbrojenia wszystkich państw. Wedle wniosku rządu niemieckiego Rada Ligi miałaby się zająć kwestją wydatków na zbrojenie poszczególnych państw wedle jednolitego wzoru.

TELEGRAMY

POINCARE WYZDROWIAŁ

Paryż, 7 marca. Po swej ciężkiej chorobie były premjer francuski Poincare przyszedł już do tego stopnia do zdrowia, że podjął się na nowo pisanie pamiętnika.

OFIARY TRZĘSIENIA ZIEMI W NIKARAGUI

Nowy Jork, 7 kwietnia. Z Managui donoszą, że do chwili obecnej pochowano już 975 ofiar ostatniego trzęsienia ziemi. Wczoraj, po siedmiu dniach na trafiono pod gruzami na dwóch żywych chłopców, którzy atoli pod wpływem głodu i strachu postradali zmysły.

Katalończycy podnoszą głowę

W roku 1926 po nastaniu dyktatury w Hiszpanji funkcjonarjusze miejscy zostali w Barcelonie zmuszeni do podpisania dokumentu, w którym kazano im oświadczać, że są dumni, iż są Hiszpanami i że protestują przeciwko wszelkiej propagandzie i wszelkim czynom, zmierzającym do zaatakowania jedności, suwerenności i prestiżu Hiszpanji.

Nawiasem dodamy tutaj, że w Katalonji, której stolicą jest Barcelona, istnieją silne prądy separatystyczne, niechętne przewadze, jaką w dziejach zdobyła sobie Kastylja i jej język (a te utożsamiane są z pojęciem: Hiszpanja).

Otóż obecnie deklaracje powyższe zostały **uroczyście spalone decyzją barcelońskiej Rady miejskiej.**

Taż sama Rada postanowiła również domagać się od rządu zniesienia rozporządzeń, wydanych przez dyktaturę, aby dziatwę uczono w szkołach wyłącznie w języku hiszpańskim. Język kataloński najbardziej zbliżony jest do prowansalskiego.

* * *

Paryż, 7 kwietnia. Przywódca katalońskich republikanów w Barcelonie pułkownik **Macia** zapowiedział zwołanie kongresu wszystkich rad gminnych z całej Hiszpanji celem proklamowania Hiszpanji republiką. Kongres ma być zwołany zaraz po wyborach gminnych, w razie gdyby te przyniosły jego partji zwycięstwo.

ROZMAITOŚCI

PRZYZWOITY ZŁODZIEJ. Brzmi to trochę paradoksalnie, ale nikt przecież nie zaprzeczy, że i w złodzieju obudzić się może sumienie; zwłaszcza w dzisiejszych czasach, kiedy wiele mamy wypadków kradzieży, popełnionych z biedy i nędzy. Rzecz wydarzyła się w tych dniach w Berlinie: handlarzowi S. skradziono portfel z papierami i sumą 130 marek. Nie jest on człowiekiem majętnym, więc straty dość dużej sumy w okresie przedświątecznym nie mógł przeboleć. Ale już we Wielką Środę dostał paczkę, a w niej portfel, wszystkie papiery i... 60 marek. Przytem był list, w którym anonimowy złodziej zawiadamia, że skradł portfel z biedy, że wyjął z niego tylko 70 marek, które były mu koniecznie potrzebne i które odda ratami. Organa śledcze nie uznały jednak tego rodzaju „przymusowej pożyczki" i podobno są już na tropie „uczciwego" złodzieja.

ORANGUTANG HULAŁ NA WOLNOŚCI. Wielkie zamieszanie wywołał w Wielki Piątek przedpołudniem w arystokratycznej dzielnicy Pól Elizejskich w Paryżu widok ogromnego orangutanga, który wyrwawszy się z sąsiadującego z Laskiem Bulońskim Ogrodu Zoologicznego, wtargnął do jednej z will. Wykonał on karkołomne sztuki na drzewach, otaczających pałacyk. Wystraszony jednak zebraną publicznością, wskoczył przez otwarte okno do salonu. Zrywał ze ścian obrazy, draperje, walił w fortepian itd. Zawołano policję, która starała się go obezwładnić, jednak bezskutecznie. Puszczono wtedy gazy cuchnące, lecz małpa niespokojnie zapaliła elektryczność. Po paru godzinach bezskutecznych usiłowań orangutanga zastrzelono.

Aresztowania w Banku Handlowym w Łodzi

WICEDYREKTOR KALINOWSKI, ORAZ PROKURENT PAŁUSZNY UWIĘZIENI

W związku z bankructwem Banku Handlowego w Łodzi, o którem donosiliśmy, pisze łódzki „Głos Polski":

Sensacyjna upadłość Banku Handlowego w Łodzi, przyjęła w piątek zupełnie nieoczekiwany obrót. Mianowicie po rozpoczęciu wstępnych prac przez komisję ministerjalną, o czem podajemy poniżej, prokurator wydał nakaz aresztoania wice - dyrektora banku p. Kalinowskiego Józefa oraz przesłuchania prokurentów pp.: Pałusznego Antoniego i Hentzla E. oraz urzędników Kocyka i Keplera. W rezultacie *zaaresztowano Kalinowskiego i Pałusznego*, natomiast pozostałych, po przesłuchaniu, zwolniono.

Jak się dowiadujemy, komisja ministerjalna specjalnie przybyła do Łodzi, w celu dokładnego zapoznania się *ze stroną podatkową banku*.

Po wstępnych badaniach książek ujawniono pewne niedokładności, które datują się jeszcze z czasów poprzedniego dyrektora śp. Szulborskiego.

Śledztwo i badania aresztowanych trwają w dalszym ciągu i przeciągną się prawdopodobnie przez całą noc i dzisiejsze przedpołudnie.

Należy zaznaczyć, że aresztowany wicedyrektor Kalinowski już od dwóch tygodni był zawieszony w czynnościach przez radę nadzorczą banku, do której doszły wiadomości o pewnych niedokładnościach w sprawach podatkowych. Ze względu na toczące się śledztwo, szczegóły trzymane są chwilowo w najgłębszej tajemnicy.

Dziennik ów wyjaśnia dalej, że historja powolnego upadku banku sięga właściwie okresu przedwojennego. Bank bowiem miał zobowiązania w Anglji, płatne w funtach sterlingów. Jego należności natomiast w przedwojennych rublach rosyjskich straciły wszelką wartość. Wierzyciele zagraniczni rozłożyli wprawdzie zobowiązania na okres lat 15 i udzielili pożyczki w wysokości 100 tys. funtów szterlingów, nie mogło to jednak przyczynić się do całkowitej sanacji banku, na którym te przedwojenne zobowiązania tak fatalnie zaciążyły.

Przegląd gospodarczy

DODATKOWE 300.000.000 MAREK KREDYTÓW NIEMIECKICH DLA SOWIETÓW

Rosyjski ambasador w Berlinie otrzymał od grupy przemysłowców niemieckich zawiadomienie, że rząd Rzeszy uchwalił na pokrycie zamówień sowieckich w Niemczech wyasygnować 300.000.000 marek dodatkowych kredytów.

Z Moskwy wyjechał do Berlina przewodniczący rosyjskiego Banku Państwowego Piatakow, by na miejscu omówić realizację zamówień sowieckich w Niemczech, oraz warunki udzielonego kredytu, które spisane być mają w specjalnej umowie.

Piatakow przybył do Berlina w pierwsze święto Wielkanocne i pozostanie dłuższy czas.

Z Moskwy ma wyjechać grupa sowieckich przedstawicieli handlowych, której przybycie do Berlina spodziewane jest już we czwartek. Grupa ta ma być pomocną w pertraktacjach Piatakowi.

Związki i zgromadzenia

PODGÓRZE. Posiedzenie komitetu PPS dzielnicy XXII odbędzie się we czwartek 9 b. m. o godzinie 6 wieczór w Domu tramwajarzy (pl. Serkowskiego 7) z porządkiem dziennym: 1) Pierwszy maja. 2) Kongres PPS w Krakowie.

WALNE ZEBRANIE ORGANIZACJI MŁODZIEŻY TUR W KRAKOWIE odbędzie się w sobotę 11 bm. o godzinie 6 wieczorem w lokalu TUR. W razie braku kompletu początek o godzinie 6'30 bez względu na ilość członków. Porządek dzienny obejmuje: sprawozdania, zmianę statutu organizacyjnego, wybór nowego zarządu i wolne wnioski.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Środa: „Pan Topaz".
Czwartek: „Mayerling" (nowość).
Piątek: „Mayerling".

KINOTEATRY

Apollo „Kawiarenka".
Bagatela: „Król królów".
Corso: „Miłość w kajdanach".
Promień „Małżeństwo na złość".
Sztuka: „C. k. Feldmarszałek".
Świt: „Cuda w górach Masabielskich".
Uciecha i Wanda: „Anna Christie".
Warszawa: „Sztabskapitan Gubaniew".

RADJO KRAKOWSKIE
Środa 8 kwietnia

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 14.20: Komunikat gospodarczy. — 14.40 Odczyty dla maturzystów. 15.35: Kwadrans harcerski. 15.50: Odczyt: „Sportowiec, człowiek nowoczesny" — wygłosi dr. Henryk Szatkowski. 16.10: Komunikat dla żeglugi i rybaków. 16.15: Program dla dzieci. 16.45: Konkurs śpiewaczy. 17.15: Odczyt z Katowic: „Ze Śląska nad Bałtyk". 17.45: Koncert popularny z Warszawy. 18.45: Rozmaitości, komunikaty. 18.55: Świetlica strzelecka. 19.10: Skrzynka i giełda rolnicza z Warszawy. 19.25: Gramofon. 19.40: Dziennik radjowy. 20.00: Skrzynka pocztowa — inż. Stanisław Broniewski. 20.15: Pogadanka muzyczna z Warszawy. 20.30: Koncert Towarzystwa muzyki współczesnej z Konserwatorjum warszawskiego. 21.00: Audycja humorystyczna ze Lwowa. 21.30: Koncert popularny z Warszawy. 22.00: Feljeton z Warszawy. 22.15: Gramofon. 22.50: Komunikaty. 23.00: Muzyka lekka i taneczna.

WYDZIAŁ POŚREDNICTWA PRACY ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH — (Kraków, ul. Sławkowska 6, I piętro, tel. 138-53) poleca następujące siły biurowe: stenotypistki i stenotypistów, korespondentki i korespondentów ze znajomością języków: polskiego, niemieckiego, a także angielskiego i rosyjskiego; buchalterów-bilansistów, buchalterów pomocniczych, zdolnych chemików, techników, także konstruktorów aeroplanów, agronomów, majstrów kierowników cegielni, kamieniołomów, tartaków i fabryk wyrobów z drzewa, zdolnych brakarzy, urzędników biurowych drzewnych, kierowników budowy i remontu tartaku i obrabiarek drewna. Deklarantów celnych, mundantki, maszynistki, pomocników handlowych, kalkulantów i praktykantów biurowych. Zgłoszenia przyjmuje Wydział Pośrednictwa Pracy Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych (Sławkowska 6, I p., tel. 138-53) w godzinach między 11 a 2 w południe i 5 a 9 wieczorem, osobiście lub telefonicznie. Wydział polecając pracowników, stosuje próby kwalifikacyjne i kolejność zgłoszeń.

W sobotę dnia 18 kwietnia 1931 r. o godzinie 6 wieczorem odbędzie się w lokalu Drukarni Ludowej, przy ulicy Dunajewskiego 5

DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE

Członków Drukarni Ludowej w Krakowie

Spółki z ogran. odpow.

Porządek dzienny:

1. Wybór przewodniczącego Walnego Zgromadzenia.
2. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
3. Sprawozdanie Zarządu drukarni z działalności i zamknięcia rachunków za 1930 rok.
4. Sprawozdanie Rady Nadzorczej z kontroli działalności i zamknięcia rachunków oraz wniosek o udzielenie absolutorjum Zarządowi drukarni.
5. Podział nadwyżki bilansowej za 1930 rok.
6. Wybór 3 ch członków Rady Nadzorczej.
7. Wniosek na zezwolenie przeniesienia udziałów i przyjęcie nowych udziałów.
8. Zmiana § 13-go Statutu.
8. Wnioski i interpelacje.

ZARZĄD.

SPÓŁDZIELNIA MALARSKA ZAR. Z OGR. ODP. W KRAKOWIE PRZY UL. STAROWIŚLNEJ 73,

zwołuje na dzień 8 kwietnia br., o godz. 9.30 przedpoł. w biurze własnem

XII. Zwyczajne Walne Zgromadzenie

z nast. porządkiem dziennym:

1) Zagajenie oraz odczytanie protokołu z ost. Waln. Zgrom.
2) Sprawozdania: a) Zarządu z działalności, b) kasowe, c) Rady Nadzorczej, oraz wniosek o udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi.
3) Rozdział zysku bilansowego.
4) Wybór nowego Zarządu i Rady Nadzorczej.
5) Wnioski.

W razie niezjawienia się potrzebnej ilości członków w oznaczonym czasie odbędzie się Walne Zgromadzenie w następnym dniu o tym samym czasie bez względu na ilość obecnych.

Za Radę Nadzorczą: *Kornblum.* Za Zarząd: *Schein.*

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węglowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.